

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO
Nr 39 (443) Rok XII 24-30 września 1965 r. Cena 1,50 zł

NIEPOKOJE W CHOCIANOWSKIEJ FUM SZUKAĆ ROZWIĄZAŃ SKUTECZNYCH

Gubiłem się jeszcze w całej tej złożonej problematyce, gdy już moi interlokutorzy wyłożyli mi najlepsze tytuły do artykułu. Macie do wyboru - mówili. - Może coś w rodzaju: „Po sukcesach - klęska!”, albo „Zaloga FUM w impasie?”.

I
MYŚLE WIEC teraz o „klęsce” i o „impasie”. Ale także o strefie orientacji na dzisiaj i na jutro.

Pionierska droga pełna niepokoju i potknięć datuje się od połowy lat pięćdziesiątych. Wówczas to w chocianowskim FUM-ie „szarpnięto się” z przysłowiową motyką... na produkcję cylindrów papierniczych. Już nie tylko bez fachowców, dokumentacji, ale także bez możliwości skopiowania wzorów w krajach socjalistycznych, w których zresztą, poza Polską, do dzisiaj nie opanowano tej skomplikowanej produkcji. Zdani byli na własne siły. Choć nie brakowało uporu, szczerych chęci i nadziei - za lekkość nie płacił się początkowo ciężkie pieniądze. Np. w 1962 roku FUM wyprodukował 380 ton cylindrów papierniczych, które w 100 proc. okazały się brakami. Mówiąc inaczej 10 mln zł zapisać trzeba było na straty.

I choć jeszcze w 1963 roku nie bez satysfakcji mówiono o tym, że „produkujemy tylko 50 proc. braków” - droga do sukcesu była coraz krótsza. Nowoczesność maszyn papierniczych polega na odpowiednio dużej szerokości produkowanego papieru. A ta z kolei uzależniona jest od długości cylindrów.

Chocianowski FUM produkował początkowo cylindry zaledwie 3,5 m długości. Uważano to powszechnie na „sukces”, „ostatnie słowo” kadr inżyniersko-technicznej i załogi.

Jednak w ubiegłym roku pogląd ten trzeba było zrewidować. FUM „wypuszcza” 4,9 m cylindry. A w początkach br. opanowuje produkcję walców o długości 5,9 m.

A przede wszystkim - w tym roku FUM osiąga „w cylindrach” moc produkcyjną równą 1.500 ton. Pierwotnie moc taką planowano osiągnąć dopiero w roku 1969 i to po wykonaniu wynoszącej 70 mln zł inwestycji. Tymczasem osiągnięto ją bez najmniejszych choćby inwestycyjnych nakładów.

Był więc powód do dumy. Tym bardziej, że fabryka otrzymała właśnie pismo, w którym komisja rozwoju i koordynacji branżowej Zjednoczenia Budowy Maszyn Ciężkich określa zapotrzebowanie cylindrów na rok 1966 aż na 3083 tony! Paradoksalne pismo o tyle, że komisji tej dobrze znane były i są rezerwy produkcyjne fabryki. (Przypominamy: 1500 ton miał FUM osiągnąć w 1969 roku!).

Pośpiech w produkcji coraz większej ilości walców dyktowała przede wszystkim Ciężka Fabryka Maszyn Papierniczych głosząca do niedawna, że ma nieograniczone możliwości eksportu. Więcej - utrzymująca, że „drogę do eksportu zamyka jej FUM”.

Fabryka Maszyn Papierniczych załatwiała sobie m. in. dlatego u władz zwierzchnich (jest także pismo w FUM-ie) monopol na odbiór walców papierniczych. Przy okazji skazując - co jest chyba również paradoksem - pozostałych licznych krajowych użytkowników maszyn papierniczych... na dostawę walców z importu, za dolary, z krajów kapitalistycznych.

II
TYMCZASEM kiedy FUM opanował produkcję walców papierniczych, kiedy przestał produkować braki i wszystko wskazywało na to, że odtąd ruszy produkcja pełną parą - fabryczny portfel zamówień okazał się pusty. FUM nie ma zamówień na walce papiernicze. Już nie tylko na ten rok, ale także na dwa następne lata!

(Dokończenie na str. 5)

Już jesień



Fot. T. Drankowski

KONCESJE

3 CZERWCA BR. Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odmówił 13 kupcom prywatnym przedłużenia zezwoleń (termin upływał z dniem 31. XII. 1965 r.) na prowadzenie działalności handlowej.

Postąpił ośmiesznie. W Legnicy jest stanowczo za dużo sklepów prywatnych branży odzieżowej, galanterijnej i obuwniczej.

W myśl zaleceń władz centralnych wydawanie zezwoleń na prowadzenie prywatnych placówek handlowych uwarunkowane jest względami ekonomicznymi. Handel państwowy i spółdzielczy ma obowiązek zaspokoić potrzeby społeczeństwa w zakresie zaopatrzenia m. in. w ubiwe, odzież i wyroby galanterijne, zaś sektor prywatny winien tylko uzupełnić działalność sektora państwowego i spółdzielczego. Wypełniać te luki, które powstają między „kluczem”, przemysłem terenowym i usługami.

Doprawdy trudno dziś mieć większe pretensje do handlu państwowego i spółdzielczego o brak odzieży, galanterii i obuwniczej. Mamy tych artykułów pod dostatkiem, niekiedy nawet za dużo. W sklepach MHD, PSS i innych można nabyć każdą ilość płaszczy letnich i zimowych z tkanin lekkich wełnianych i laminowanych. Pod dostatkiem jest różnego rodzaju, koloru i gatunku kostiumów damskich i garniturów. Nie brak koszul męskich popielinowych i jedwabnych, kompletów damskich jedwabnych i stylonowych.

W dodatku każdy może korzystać z usług „Domu Mody”, usługowych punktów krawiectwa miarowego spółdzielczego i prywatnych, których - warto to podkreślić - w Legnicy nie brakuje.

Więc nie brak, ale nadmiar odzieży, galanterii i obuwniczej zmusza Wydział Handlu WRN do przeznaczania co roku kilku milionów złotych na tak zwaną akcję przeceny - żeby

„odkorkować” magazyny. Prywatne sklepy tych branż nie bardzo więc „uzupełniają” braki na rynku.

To samo z obuwniczym. W sklepach państwowych i spółdzielczych można nabyć każdy rodzaj obuwnic na podszewkach skórzanych po względnie dostępnych cenach. Jest również obuwie importowane. Np. czeskie szpileczki kosztują 340 zł a w obuwniczych sklepach prywatnych podobne buciki z najgorszej gatunkowo skóry (bo tylko ostatni gatunek skór miękkich otrzymują prywatni producenci obuwnic) na podszewkach gumowych kosztuje ponad 360 zł. Słabe to więc „uzupełnienie” sektora państwowego i spółdzielczego.

Osobne zagadnienie to wzornictwo w branży obuwniczej. Zgrabny bucik pochodzi zazwyczaj z importu, z Czechosłowacji, Jugosławii, lub Węgier. Nasze wzory a nawet „nowości” nie zawsze mogą zadowolić nawet niezbyt wybrednych nabywców. I tu, rzecz by można, otwiera się pole do działania dla prywatnych wytwórców obuwnic, którzy wzorując się na modelach zagranicznych, mogą rzucić na rynek coś atrakcyjnego. Niestety, w legnickich sklepach prywatnych z obuwniczym prawie nie ma takich wzorów.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest wynikiem kilkuletnich obserwacji. Nie byliśmy więc zdziwieni odmową przedłużenia zezwoleń owym 18 kupcom. Ale okazało się, że decyzje Wydziału Handlu PMRN są zmienne. Bo oto raptem 28 lipca br. zwołano komisję i zatwierdzono pozytywnie pięć wniosków.

Oto one.
JOZEF PIELECH, właściciel sklepu galanterijno-odzieżowego przy ul. Rosenbergów 53 - otrzymał zezwolenie na prowadzenie działalności handlowej na okres lat trzech (1966-68). W uzasadnieniu podkreślono, że ob. Pielech jest 100-procentowym inwalidą i ma na utrzymaniu rodzinę.

Felicja Rajzman, właścicielka sklepu galanterijno-odzieżowego przy ul. Rosenbergów 34 otrzymała zezwolenie prowadzenia działalności handlowej do czasu wyburzenia budynku.

Abram Turyn, właściciel nowego jednego sklepu galanterijno-odzieżowego w pawilonach usługowych wybudowanych przez rzemieślników - otrzymał również koncesję. Jako zasługę przypisano mu „wybudowanie pawilonu”.

Witold i Dionizy Knastowie otrzymali przedłużenie zezwoleń na prowadzenie sklepu galanterijno-odzieżowego przy ul. Środkowej 62 do czasu rozbiórki budynku. W tym

wypadku komisja podkreśliła „społeczną postawę i szczególne zasługi właścicieli w stosunku do mienia społecznego, gdyż wyremontowali dach i zabezpieczyli na własny koszt budynek, w którym mieści się sklep”.

Izrael Kacnelbogen, właściciel sklepu obuwniczo - kaletniczego przy ul. Rosenbergów 52 otrzymał przedłużenie zezwoleń do czasu rozbiórki budynku. W uzasadnieniu podkreślono „sklep dobrze prowadzony i zaopatrzony w modne obuwie młodzieżowe, spełnia rolę uzupełniającego asortymentu znajdującego się w handlu uspołecznionym”.

Ponadto kupcy Stanisław Derwich i Michał Drogomirecki - właściciele sklepów odzieżowo-galanteryjnych przy ul. Rosenbergów - otrzymali zezwolenie na interwencję Wydziału Handlu WRN.

POMIJAJAC fakty, że zezwolenia miały wydać tylko właścicielom sklepów odzieżowo-galanteryjnych-obuwniczych, bez których na dobrą sprawę może się miasto z powodzeniem obyć - trzeba by chyba zapytać, jakimi przesłankami kierowała się komisja przyznając zezwolenia Rajzmanowej czy Turynowi? Jakich argumentów użył kupcy Stanisław Derwich i Michał Drogomirecki uzyskując zezwolenia z Wydziału Handlu WRN?

Wszyscy dobrze wiedzą, że sklep należący do ob. Rajzmanowej był do niedawna czarnorynkowym kantorem wymiany obcych walut prowadzonym przez współnika Majera Lastera.

Wiadomo też, że ob. Turyn wcale nie „budował pawilonu” tylko otrzymał - jako jeden z 13 prywatnych kupców ubiegających się o tę placówkę - przydział, mając więcej szczęścia niż inni.

Odmówiono natomiast przedłużenia zezwoleń dwóm solidnym kupcom Kiserowej i Szychelowej, znanym działaczkom społecznym i wieloletnim członkom ZBoWiD-u, wielokrotnie odznaczonym za czynną działalność w ruchu oporu w czasie okupacji.

Po mieście krąży komentarz i domysły. Mówi się o tym, że koncesje dostali tylko najbogatsi, że tacy to zawsze znajdują posłuch. Mówi się, że nawet interwencje poważnych czynników społecznych nie odnoszą żadnego skutku. Nie chcemy pouczać władz handlowych jak należy kierować polityką na odcinku handlu. Sądzymy tylko, że warto powrócić raz jeszcze do tej sprawy i spokojnie się nad nią zastanowić.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

W CZWARTEK 16 BR. o godzinie 12 w południe w sercu miasta na ul. Środkowej w pobliżu Rynku porwano i uprowadzono Randię, laureatkę II Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, solistkę cygańskiego zespołu pieśni i tańca „Terno”, który bawił na występach gościnnych w Legnicy.

Randia wyszła z hotelu „Plast” o godzinie 11 na miasto, aby zrobić kilka drobnych sprawunków. Kiedy opuściła sklep pasmanteryjny na ul. Środkowej, podjechała nagle taksówka, z której wyskoczyło dwóch młodych ludzi. Jeden z nich chwycił kobietę w pól, drugi wykręcił jej rękę i zakneblował usta chustką. Szamocząc się solistkę wpakowali do taksówki, która natychmiast odjechała. Jeden z przypadkowych świadków zdołał zapamiętać numer boczny taksówki, 54, i zawiadomił o zajściu milicję.

KIEDY SIŁA wtłoczono mnie do taksówki - opowiada Randia - dostrzegłam tam trzeciego mężczyznę, Cygana, który chwycił mnie za rękę i zagroził: Milcz bo zabiję! W ręku Cygana błysnął nóż. Ktoś z przypadkowych przechodniów podbiegł do taksówki i usiłował otworzyć drzwi.

- To moja żona - krzyknął Cygan - Zabieram ją, bo uciekła z domu. Niech się nikt nie wtrąca. Randia była całkowicie zaskoczona. Samochód nędził z dużą szybkością, mijali ostatnie budynki przedmieścia. Wyjechali na szosę. Kierowca zwiększył szybkość. Zdażyła nieco ochłonąć. Zapytała:

- Co to znaczy? Co ode mnie chcecie?

- Wiozę cię do Kamiennej Góry - powiedział Cygan. - Tam się pobierzemy i wyjedziemy do Niemiec.

- Puśćcie mnie - prosiła - To jakieś nieporozumienie. Przecież ja mam męża i dwoje dzieci.

- Nie szkodzi - odparł Cygan. -

Randię zaprowadził do hotelu. Tam przedstawił „narzeczoną” ojcu i rodzinie. Nie zapomniał przy tym zabrać jej złotych kolczyków i pieniędzy.

Po krótkiej naradzie Cyganie postanowili wynająć samochód i kontynuować daleką ucieczkę. Randia pozornie pogodzona ze swoim losem uprosiła Cygana, aby pozwolił jej zatelefonować do zespołu i uprzedzić, że nie będzie występowała. Cygan zgodził się. Udali się na pocztę, Cygan stał w pobliżu bacznie obserwując Randię. Zdołała odszukać w pamięci numer telefonu konsultanta literackiego, znanego cyganologa p. Flowskiego. Zamówiła Warszawę. Po chwili otrzymała połączenie. Miała szczęście - poznała głos pana Flowskiego.

- Porwano mnie - mówiła zdenerwowana - jestem w Kamiennej Górze. Pilnują mnie. Nie mogę wszystkiego mówić. Proszę natychmiast zawiadomić męża i zespół.

PORWANIE

Ja już od dwóch lat obserwuję cię w telewizji. Musisz być moją żoną, bo jak nie, to zabiję. Randia uświadomiła sobie, że ma do czynienia z jakimś maniakiem. Milczała. Gorączkowo myślała o jakimś ratunku. Wreszcie zdecydowała: tylko podstępem może uwolnić się z rąk napastnika.

Wkrótce przybyli do Kamiennej Góry. Cygan wręczył opryszkom po 500 zł za „dobrą robotę”, wynagrodził też sówicie i zwolnił taksówkarza.

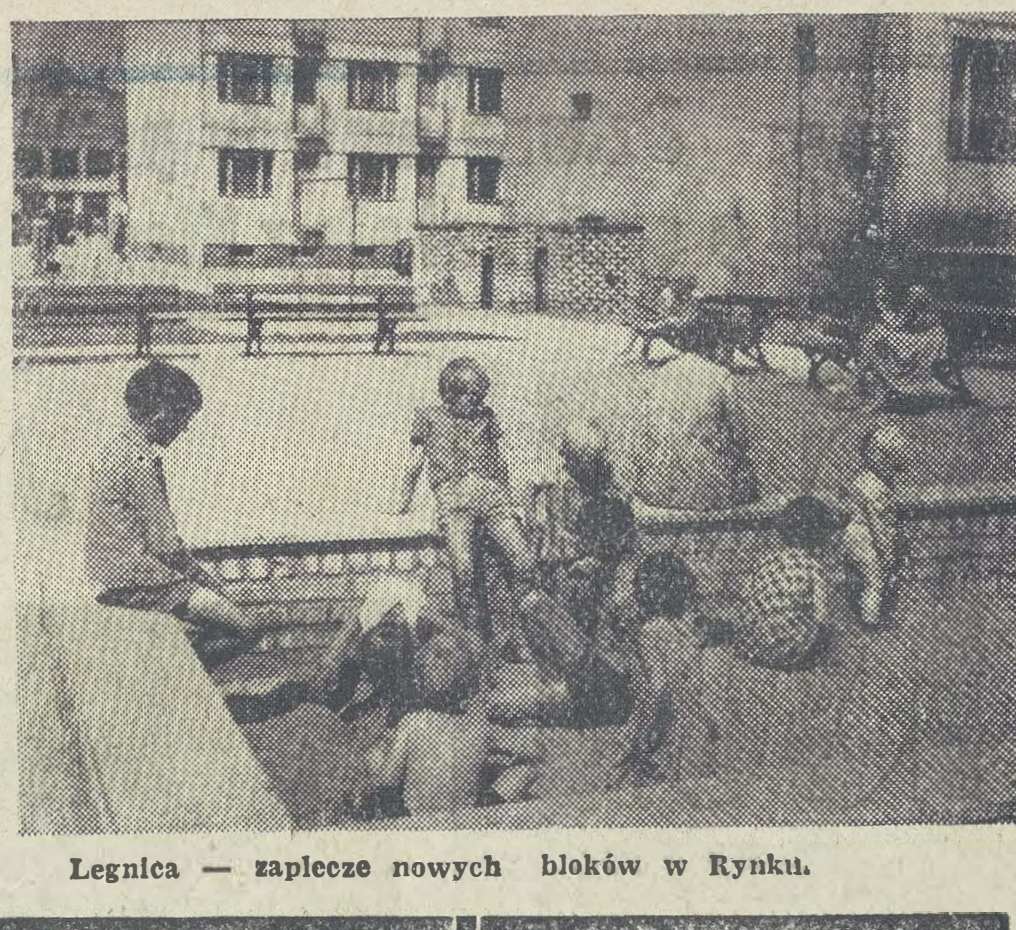
ZBIGNIEW GRABOWSKI

Koordynacja

Na posiedzeniu Prezydium MRN w dniu 3 września br. dokonano oceny działalności przedsiębiorstw przemysłu kluczowego na odcinku realizacji uchwały MRN z dnia 26 września ub. roku. Prezydium stwierdziło, iż problem koordynacji terenowej między przemysłem kluczowym, terenowym i spółdzielczym nie jest realizowany w sposób właściwy.

terenowa

Współpraca istnieje jedynie między Fabryką Przewodów Nawojowych, Spółdzielnią Inwalidów „Wspólny Wysiłek” i „Lefana”. Polega ona na tym, iż Spółdzielnia „Wspólny Wysiłek” dokonuje renowacji szpul drewnianych, ale dla przemysłu opakowań, chociaż rodzimy przemysł odzieżowy szuka wciąż wykonawcy na opakowania i z konieczności sprowadza



Legnica — zaplecze nowych bloków w Rynku.

i „eksportowe” nawyki

nianych do nawijania drutu w opłacie i na produkcji szpul aluminiowych wykonywanych dla „kabl” przez Legnicką Fabrykę Nakryć Stołowych.

Fabryka Wyrobów Papierowych produkuje wielkie ilości opakowań, ale dla przemysłu opakowań, chociaż rodzimy przemysł odzieżowy szuka wciąż wykonawcy na opakowania i z konieczności sprowadza

paczki i inne druki. I w tym zakładzie produkuje się „na eksport” dla obcego odbiorcy.

Pozytywnie można ocenić udział przemysłu w gospodarce komunalnej miasta. Na rozbudowę sieci kanalizacyjnej umowę z Prezydium MRN na sumę 7,5 mln zł podpisał cały szereg zakładów przemysłu kluczowego. Na poprawę komunikacji miejskiej przedsiębiorstwa wyasygnowały równo 7 mln zł.

Pewne osiągnięcia notuje się w dziedzinie koordynacji pracy szkolnictwa i oświaty szczególnie zawodowego dla potrzeb gospodarki narodowej. Od przyszłego roku w budynku Liceum Pedagogicznego będzie się mieścić Technikum Budowlane i Technikum Terenów Zielonych. Z uwagi na rozwój Studium Nauczycielskiego budynek Liceum Pedagogicznego nie był ostatnio w pełni wykorzystany. W celu rozszerzenia zakresu i zwiększenia liczby kierunków nauczania przedmiotów zawodowych, własne miejskie czynią starania o uruchomienie Technikum Ogrodniczego. Miejsce dla niego najodpowiedniejszym jest Technikum Przemysłu Spożywczego. Ten duży gmach z powodzeniem pomieści uczniów dwóch szkół. W pobliżu szkoły istnieją dogodne warunki do założenia poletek i szkółek doświadczalnych.

Niestety, Kuratorium Okręgu Szkolnego nie wyraża na to zgody. Nie ustalono dotąd miejsca budowy Technikum Hutniczego, na ostateczne rozwiązanie czeka sprawa uruchomienia przy Technikum Samochodowym jeszcze jednego wydziału mechanicznego.

Wiele spraw w dziedzinie koordynacji pracy przedsiębiorstw i instytucji w Legnicy, być może znajdzie swe rozwiązanie na październikowej sesji MRN, poświęconej właśnie tym zagadnieniom.

A.J.

Mikrorelacje W krótkie

PIERWSZY WRZESIEŃ jak wiemy, to koniec bezstronnych wakacji i inauguracja nowego roku szkolnego. Wraz z rozpoczęciem nauki zaczynają się tradycyjne kłopoty. Gdzie kupić książki, przybory do pisania i zeszyty z którymi jest zawsze najwięcej zmartwień? Bo jeśli są te cienkie 16-kartkowe to nie można dostać 100-kartkowych, najbardziej poszukiwanych przez uczniów szkół średnich. Jeśli są zeszyty cyfrowe i w linie, to brak jest tych w kratkę. Bo zaopatrzenie funkcjonuje w kratkę — raz coś tam jest, częściej nie można kupić tego co jest niezbędne do nauki, czego wymaga szkoła nie biorąc pod uwagę braków na rynku. Bardziej zaporęliwi i zasobni w gotówkę zaopatrują się w zeszyty na zapas. Wykupują niejednokrotnie w ciągu kilku godzin całe zapasy. A to jeszcze bardziej powiększa trudność w zaopatrzeniu.

W miastach to jeszcze pół biedy. Rajd po sklepach pozwala niekiedy zaopatrzyć się w potrzebne materiały piśmienne. Gorzej jest na wsi. Nie tylko gorzej, ale wprost tragicznie. Legnicki PGZS nie dostarczył do sklepów GS-owskich ani do spółdzielni uczniowskich nawet jednego zeszytu. Dlaczego? Po prostu dlatego, że wrocławski WZGS pamiętał o obsadkach, stalówkach, naklejkach a nawet o okładkach do zeszytów — tylko nie o zeszytach. Nie przysłał dotychczas zeszytów i basta. Są za to okładki, w które można by pięknie oprawić zaopatrzeniowców z WZGS pracujących w kratkę.

GRONT.

Reporter Relacjonuje

MUZEUUM MIEDZI

Muzeum w Legnicy organizuje dział stały pt. „Miedź w służbie człowieka”, który obrazować będzie rolę i znaczenie miedzi oraz jej stopów w historii ludzkości od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy.

KONIEC RUDER

Szybko znikają domy przy ul. Grodzkiej, Śródkowej i Rosenbergów. Stare ruderę liczą sobie przeciętnie 150—200 lat i remontowanie ich byłoby całkowicie nieopłacalne. Prace rozbiórkowe w centrum miasta prowadzone są zgodnie z planem przyszłej jego zabudowy, która w roku 1968 postępować będzie w kierunku na południe od Rynku w stronę ul. Złotyryjskiej i Chojnowskiej do ulicy Gwarnej, a od roku 1967 na północ w stronę ul. Młynarskiej i Zamkowej.

W najbliższej 5-lacie nie wszystkie tereny porozioborkowe zostaną w pełni wykorzystane pod nową zabudowę. Niektóre wolne place zamienione będą okresowo na skwery i zieleńce.

ONI POTRAFIĄ

Redakcja Muzyczna Polskiego Radia i Telewizja we Wrocławiu oraz klub „Kwadrat” w Jeleniej Górze w dniach od 3 do 10 października organizują II Doroczną Przegląd Piosenek dla amatorów.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Przeglądu Piosenek w Jeleniej Górze, ul. Grunwaldzka 2.

W Legnicy mamy dość klubów, ale żaden z nich nie wpadł na taki pomysł jak Jeleniogórski „Kwadrat”.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEWACYJNE W LEGNICY

Zapadła już ostateczna decyzja o powołaniu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Elewacyjnego w Legnicy. W październiku br. podjęte zostaną prace związane z organizacją nowej jednostki gospodarczej. Siedzibą dyrekcji będzie budynek MZBM przy ul. Lampego, zaplecze zaś stanowić będą zrewindykowane i odremontowane pomieszczenia gospodarcze przy ul. Zielonej. Planowany przerób przedsiębiorstwa w roku przyszłym — około 5 mln zł.

ZMIANY NA STANOWISKACH

Z dniem 1 września Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej powołało na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty mgr Antoniego Bojakowskiego, byłego kierownika powiatowej poradni metodycznej w Górze Śląskiej. Stanowisko kierownika Wydziału Zdrowia objął lek. med. Jerzy Sawicki, były kierownik oddziału leczenia przemysłowego w Zielonej Górze.

Z dniem 15 września zwolnił się z pracy w Prez. MRN zastępca kierownika Wydziału Kultury mgr M. Gumola.

PRZEPROWADZKI

W okresie od kwietnia do sierpnia na skutek robót rozbiórkowych przeprowadzka objęto prawie 90 rodzin i 16 placówek handlowych i usługowych. Wobec trudnej sytuacji lokalowej dalsze przygotowania terenu dla nowego budownictwa napotykały na trudności.

Większość mieszkań, które uzyskamy z nowego budownictwa w najbliższych tygodniach przy ul. Rosenbergów i Piekarskiej, zostały przeznaczone dla rodzin z budynków podlegających rozbiórce.

NA WŁASNY ROZRACHUNEK

Z myślą o dalszym usprawnieniu zarządzania budynkami mieszkalnymi zaplanowano przejęcie na własny rozrachunek trzech dalszych ADM-ów. W ten sposób z ogólnej liczby 12 — sześć administracji domów mieszkalnych prowadzić będzie samodzielna działalność gospodarczą w oparciu o własne ekipy remontowo-budowlane. Reorganizacja pozostałych 6 ADM-ów przeprowadzona zostanie do 1 stycznia 1967 roku.

Przewiduje się również zwiększenie mocy przerobowej MZBM z 10 do 15 mln zł w roku 1966. Także w roku przyszłym Zakład Remontowy MZBM przyjmie remonty kapitalne budynków mieszkalnych, których koszt nie przekracza 3 mln zł.

KOMISJA MIESZKANIOWA

Prez. MRN powołało w lipcu br. komisję koordynacyjną do spraw przydziału mieszkań. Przewodniczącym komisji jest zastępca przewodniczącego Prezydium, inż. R. Zych.

SALATKA I ŚLEDZ

Asortyment wyrobów garmażeryjnych w legnickich sklepach, barach i restauracjach jest żenująco ubogi. Salatkę jarzynową, śledź marynowany, ośr i na jedno kopyto przyrządzane rybki — to stanowczo za mało jak na możliwości produkcyjne LZG, MHD, PSS i Zakładów Mięsnych.

NOWA KOMISJA DO SPRAW KULTURY

Prezydium MRN i PRN powołały wspólną dla miasta i powiatu komisję koordynacyjną do spraw kultury. W skład komisji weszło 35 osób. Przewodniczącym jest sekretarz KP PZPR, tow. Józef Nowak, jego zastępcami — sekretarze obu rad narodowych Ignacy Pressler i Franciszek Szymkowiak, sekretarzem zaś — kierownik Wydziału Kultury, Adam Kijowski.

DZIŚ SESJA MRN

Tematem dzisiejszej sesji MRN jest ocena realizacji wniosków i postulatów przedwyborczych, zmiany poczynione w składzie Kolegium Karo-Administacyjnego oraz ocena działalności Prez. MRN w okresie III kwartału br.

Z FRONTU BUDOWLANEGO

Legnicy wykonawcy mają już pełne portfele zamówień na budowę i remonty w roku przyszłym.

SPiB przyjął zamówienia na przeprowadzenie remontów w szkołach nr 4, 7 i 11, adaptację budynku po siedzibie MPK przy ul. Wrocławskiej, oraz budynku przy ul. Zielonej, gdzie będzie się mieścić internat dla uczniów liceów ogólnokształcących.

MPRB kosztem 3 mln 100 tys. zł wyremontuje budynek dla przychodni specjalistycznej przy ul. Zielonej. „Dom Mody Dolnośląskiej” przekształcony zostanie na Klub Międzynarodowej Książki i Prasy. W roku przyszłym MPRB zakończy również remont głównego budynku Muzeum, a MZBM przeprowadzi roboty budowlane i malarskie wnętrza.

A. J.

XX-LECIE GS W PIEKARACH WIELKICH

17 września 1945 roku, czterem osadnikom zamieszkałym w Piekarach Wielkich, na pierwszym walnym zjeździe uchwalono założenie sklepu spółdzielczego o nazwie „Samopomoc Chłopska”. Była to istotna samopomoc, wszyscy bowiem organizatorzy złożyli się, by za wspólnie uzyskane pieniądze zakupić najniezbędniejsze artykuły spożywcze.

Początkowo działalność „Samopomocy” ograniczała się do sprzedaży octu, cukru, zapalek, mydła i pasty do obuwia. Z biegiem czasu magazyn sklepowy zaczął napełniać się coraz atrakcyjniejszymi towarami. W styczniu 1946 roku zorganizowano drugi sklep pod nazwą Spółdzielnia Spożywców Osadników Polskich w Spalonych. Nieco później otwarto spółdzielnię w Kunicach i Bieniowicach. Połączenie wszystkich sklepów nastąpiło w 1948 roku i tak narodziła się Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kunicach, z siedzibą w Piekarach Wielkich.

Dziś GS w Piekarach prowadzi działalność detaliczną w 24 placówkach handlowych, zaopatrując 6 tysięcy mieszkańców na terenie 3 gromadzkich rad narodowych. Ilość jej członków z 14 w 1945 roku wzrosła do 1600. Obroty detaliczne w roku ubiegłym wyniosły 29 mln złotych, a w skupie płodów rolnych — 23 milionów. Produkcja maszyn, piekarni i wytwórni wód ga-

zowanych dała łączny dochód w wysokości 6 mln 900 tys. zł. Doskonale prosperują punkty usługowe — zdunsko-murarski, stolarski, hydrauliczno-studzienny, greplarnia wędny, wypożyczalnia sprzętu gospodarskiego oraz punkt czyszczenia ziarna siewnego.

GS w Piekarach Wielkich prowadzi także cztery sklepyk spółdzielni uczniowskiej. Dla uczczenia 20-lecia uruchomiono klubo-kawiarnię we wsi Kłebanowice oraz jeszcze jeden punkt spółdzielni uczniowskiej

w Bartoszowie. Świadcstwem wciąż rozwijającej się działalności GS-u są zyski. Za rok ubiegły wynosiły one 1 mln 956 tys., za pierwsze półrocze roku bieżącego już 1 mln 203 tys. zł.

Program uroczystości związany z 20-leciem istnienia Spółdzielni, obejmował uroczyste posiedzenie Prezydium Rady Nadzorczej i spotkanie z mieszkańcami Kłebanowic oraz wręczenie dyplomów i nagród założycielom i najstarszym pracownikom spółdzielni.

A.J.

Czekaj tatka latka...

ZIMA za pasem i jak co roku, do administracji domów mieszkalnych napływają podania dotyczące przestawienia pieców, naprawy dachów, zabezpieczenia przewodów wodociągowo-kanalizacyjnych itp. Wiele z tych podań, niestety, ma już swą długą historię. Oto kilka przykładów.

Ob. Henryk Kaźmierczyk, zam. przy ul. Rewolucji Październikowej 6, od 1961 roku po dzień dzisiejszy bezskutecznie ubiega się o przestawienie pieca kuchennego. Na pierwsze podanie złożone w ADM nr 10 otrzymał on zapewnienie, iż roboty zdunskie w jego mieszkaniu wykonane zostaną do końca 1961 roku. Kiedy termin zapowiedziany minął, a ADM obietnicy nie dotrzymał, ob. Kaźmierczyk ponowił swoją prośbę. Ku swemu zdziwieniu dowiedział się, iż podanie jest

już nieaktualne. Napisał więc drugie i cierpliwie czekał. Nadszedł rok 1963 a wraz z nim pismo z ADM następującej treści: „Roboty zdunskie w Pana mieszkaniu ujęte zostały w planie na rok 1964”.

Rok 1964 minął. Pieca nie przestawiono. W lipcu br. technik ADM oświadczył: „Jeśli Kaźmierczyk chce mieć piec, powinien wpłacić 1000 zł, za co otrzyma z MZRM-przenośny piec węglowo-gazowy, bo jest takie zarządzenie, że piece przestawia się jedynie w mieszkaniach rencistów”.

Ob. Kaźmierczyk: nie skorzystał z oferty i czeka dalej na piec.

Ob. Zenon Walencik, zam. przy ul. Hutników 11 o postawienie pieca w swym mieszkaniu ubiega się od roku 1959 i otrzymał zapewnienie, że sprawa załatwiona będzie do końca IV kwartału 1964

roku. I tym razem obietnicy nie dotrzymano. W ADM oświadczone mu, że ostatnio nastąpiły zmiany na stanowisku technika, w związku z czym podanie jego gdzieś się zagubiło. Zapewniono go jednak, iż „umieszczony zostanie w planie na II kwartał 1965 roku”. Kiedy i ten termin minął, nieszczęsny petent zwrócił się do Zakładu Remontowego, gdzie oświadczone mu: „Nie figuruje pan w planie na rok bieżący”.

Listów podobnych w treści i skarg otrzymujemy bardzo wiele. Najwyższy czas, aby ADM przestały się bawić w kotka i myszkę z lokatorami swych domów i zajęły się na serio sprawą pieców. Bo zima za pasem i nie można ogrzać mieszkania obietnicą „czekaj tatka latka”.

A.J.

BUDUJEMY NOWE DOMY



Fot. T. Drankowski

JAKUB OPCZYŃSKI

POTOCZNIE nazywają ich długopisakami. Niezmordowanie wypełniają kartki papieru. Jeśli adresat powiatowy — KP partii, prokuratura pozostają głuche, bynajmniej nie rezygnują. Piszą do władz wojewódzkich, centralnych. Niektórzy funkcjonariusze MO potrafią rozpoznawać nadawców, chociaż ci zawsze pozostają w cieniu. Jest taki „stały korespondent”.

nimów. Z jednej strony mogą odegrać pozytywną rolę, bo pozwalają nam rozpocząć lub przyspieszyć śledztwo. Wolę jednak zawsze mieć do czynienia z żywym rozmówcą, któremu zgodnie z literą prawa zapewniamy absolutną dyskrecję. Zresztą anonimowi mówiący prawdę należą do rzadkości. Nie przypominał mi się, żeby w okresie odskąd jestem szefem Prokuratury w Leg-

„Donoszę, że ob. K., dyrektor PGR w P., sprzedał przyczepę ogórków nasiennych gospodarzowi indywidualnemu. Nadmieniam, że transportu do odwożenia ogórków i nasion cebuli uczynił temu gospodarzowi PGR na zlecenie ob. dyrektora. Za transport do kasy PGR-u nie wpłynął z tego tytułu ani grosz, gdyż należność za linkasował dyrektor. Transport odbył się samochodem marki „Nysa” pod pozorem zakupu druków finansowych. Wspomniany gospodarz jest również w posiadaniu silnika elektrycznego, będącego własnością PGR-u... Proszę

wykazać, że w tym czasie w magazynie pegeeru znajdował się... jeden kilogram ogórków nasiennych, więc dyrektor nie mógł sprzedać pełnej przyczepy. Samochód marki „Nysa” istotnie odwiózł worki należące do gospodarza indywidualnego do punktu skupu Centrali Ogrodniczej, za co ten wpłacił na podstawie kwitu 410 złotych. I po stwierdzeniu, że „doniesienia nieznanego obywatela nie polegają na prawdzie” — prokuratura odmówiła ścigania.

WŚRÓD anonimów, które miałem do wglądu, był list oskarżający sąsiada o rozpustny tryb życia, bo w ciągu jednej, księżycowej nocy przyjął wizyty dwóch pań, „w dodatku ten rozpustnik ma żonę ciężko chorą”. Był przeraźliwy opis degeneracji moralnej pewnego działacza. Był jeszcze list podpisany „zaoczniacy”, w którym to rzekomi uczniowie Technikum Ekonomicznego szkalują wykładowcę, ich zdaniem, zbyt rygorystycznego. Podobno, gdy uczennica nie potrafiła rozwiązać zadania matematycznego, profesor zagroził: „Z całą przyjemnością bym panią zastrzelił!”. Przeczytałem list anonimowego pracownika pewnej leśniczki spółdzielni mającej wysokie straty, bo „zarząd to banda pijaków” itp.

Nie oznacza to, że występuje w ogóle przeciwko anonimowym nadawcom, którzy w dobrej wierze pragną zawiadomić odpowiednie władze o nadużyciach, kradzieżach, mieniu społecznego. Można ostatecznie zrozumieć, że ten czy ów pracownik nie ma odwagi wystąpić o otwarcie z zarzutami. Chociaż i w tym wypadku artykuł 149 KK chroni obywatela przed szykanami ze strony zde-maskowanych przestępców.

Gorzej natomiast, kiedy Jego Wysokość Anonim stosuje ten proceder do załatwiania osobistych porachunków. A takie anonimowe, niestety, dominują w Legnicy.

JAKUB OPCZYŃSKI

Prokuraturę Pow. w Legnicy o dochodzenie w tej sprawie i wierzę, że prawda zwycięży. Wobec szyszan, jakie by mnie czekały, nie mogę ujawnić swego nazwiska. Dodaję, że jeśli tym razem sprawa nie zostanie załatwiona, a grabieżcy nie spotka się zasłużona kara, będę zmuszony...” Wyjaśnienie pracownika prokuratury: na dyrektora K. wpływały niejednokrotnie podobne zażalenia. I tym razem zarzuty okazały się bezpodstawne. Sprawdzenie kartoteki

który wybiera papier w dobrym gatunku, pisze starannie, czytelnie każde słowo. Prawdopodobnie nie rozstrąca się ze słownikiem wyrazów obcych.

Kiedy na moim biurku znalazł się stos anonimów, ogarnął mnie lęk. Nie bez niechęci brałem te listy do ręki. Może nieufność w stosunku do anonimów koczująca się z donosicielstwem, pozostaje w nas z okresu dzieciństwa. Przypominam sobie, że kiedyś dostawałem w skórę, gdy próbowałem w tenże sposób oczerniać kolegę i pouczano mnie dobitnie, abym zawsze oskarżał jawnie. Widocznie autorzy nie dostawali w skórę od papy i dlatego z miłą chęcią działają incognito. Albo też — jako dorosli — dostali w skórę, gdy próbowali działać jawnie.

PROKURATURY Powiatowej w Legnicy, do MO, KP partii wpływa sporo takich listów. Trudno określić dokładną liczbę, ale według informacji Prokuratury przeciętnie dostają tu 2-3 anonimów tygodniowo. Doliczmy telefony od rozmówców, którzy wolą nie podawać nazwiska. Te zawiadomienia, o dokonaniu kradzieży, przestępstwa można podzielić: a) na cenne i prawdziwe oraz b) na mniej i bardziej szkodliwe. Dlatego właśnie władze zobowiązane są traktować każdy anonim na równi z zawiadomieniem podpisanym imieniem i nazwiskiem czy pieczęcią instytucji. List zostaje zarejestrowany i normalnym trybem bądź prokurator, bądź funkcjonariusz MO sprawdza, czy zawarta tam informacja pokrywa się z prawdą. Tutaj liczą się bowiem fakty, a nie czy list jest podpisany nazwiskiem. Rzecz jednak w tym, że przynajmniej w Legnicy, przeważnie treść anonimowych oskarżeń po konfrontacji z faktami okazuje się wyssana z palca. Mówi szef Prokuratury Powiatowej:

— Zynam się, Holkoć wśród korespondencji trafiają na listy niepodpisane. Mam osobistą niechęć do podpisanych informacji. Cóż, jako urzędnik państwowy muszę je respektować. Na tym polega dwójność ano-

CZYMI KIERUJĄ się bliżej niezidentyfikowani autorzy? Co chcą osiągnąć? Czy istotnie dobro społeczne leży im na sercu i tylko z braku odwagi wolą pozostać w ukryciu? Jak już wspominałem, można ich podzielić na dwie grupy. Dla jednej pisanie jest swego rodzaju hobby. Coś tam słyszał i uważa za stosowne donieść o tym odpowiednim władzom, koniecznie w pięciu egzemplarzach.

Na przykład ostatni wypadek utonięcia robotnika w nurtach Kaczyni pod czas lipcowej ulewy pobudził wyobraźnię niektórych obywateli. Prokuratura otrzymała sporo listów anonimowych, telefonów rozmówców, którzy przedstawili własną wersję wypadku. Jeden anonim wskazywał nawet nazwisko domniemanego mordercy, który ponoć pil z ofiarą i potem wepchnął ją do rzeki. Naturalnie ów „morderca” miał doskonałe alibi.

Inni działają po prostu w złej woli. Chcą się zemścić lub zaszkodzić. Sąsiadowi, zwierchnikowi, znajomemu. Wyszukują jakieś drobne przewinienie, mało znaczący fakt i w nim budują własny akt oskarżenia. Nie gardzą najgorszymi epitetami. Mniejsza, że zarzuty się nie sprawdzają. Oszkałowana osoba będzie przecież miała do czynienia z milicją lub prokuratorem.

OTO NIKTÓRE utwory zwolenników anonimów. Przecież żaden z nich nie ma na celu oskarżenie, tylko na skutek osobistych utarek-

Julian Bąk

Dziwne metody pana dyrektora

Sprawa ta trafiła do sądu. A wszystko dlatego, że niektórzy dyrektorzy holdują jeszcze zasadzie „własnych folwarków”. Ale rzecz nie będzie tylko o tym.

OB. ROŻA MAŁECKA ma na utrzymaniu matkę i córkę. Jest jedyną żywicielką rodziny. Ob. Małecka pracowała jako referent handlowy w Dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego w Lublinie. Ja-koś w marcu, w ubiegłym roku, ob. Małecka zachorowała. Kiedy po trzech miesiącach wróciła do pracy oświadczone jej, że nie ma dla niej etatu. Ostatecznie skierowano ją do stołówki „Gwarek”, gdzie przez jakiś czas pełniła stanowisko zastępcy magazyniera. Kiedy i ten etat zlikwidowano wówczas awansowano ją na bufetową.

W jakiś czas potem poprosiła o urlop. Kierownik stołówki wraził zgodę. Kiedy po trzech dniach wróciła z urlopu czekała ją niespodzianka — zaproponowano jej nową pracę. O-

ferta ta nie bardzo jednak odpowiadała ob. Małeckiej, więc poprosiła o urlop. Chciała poszukać innej pracy. Zamiast zgody wręczono jej zwolnienie z pracy ze skutkiem natychmiastowym i bez prawa do odszkodowania. Słowem — ob. Małecka otrzymała wilczy bilet.

Decyzję taką podjął jednoosobowo na własną rękę dyrektor lubińskiego MHD ob. Kasprzycki. Była ona sprzeczna ze stanowiskiem rady zakładowej.

WTEJ SYTUACJI ob. Małecka uważając decyzję dyrektora za niesłuszną i krzywdzącą odwołała się do Zakładowej Komisji Rozjemczej. Prosiła o wnikliwe przeanalizowanie sprawy i wydanie decyzji mówiącej o przywróceniu jej pracy.

ŁOŻA OBSERWATORA

NIEDAWNO w kilku numerach relacjonowaliśmy dość szczegółowo przebieg procesu walutariuszy Majera i Izraela Lasterów oraz M. Olszewskiego. Proces — jak wiadomo toczył się w Warszawie. Wydaje się wszakże, iż do tej obszernej relacji warto dodać kilka uwag natury ogólniejszej.

gają setek milionów złotych (licząc jednego dolara po 12 zł). Tylko w jednym roku 1984 nielegalny obrót i przemyt (wykryty przez władze) obejmował sumę ok. półtora miliona dolarów USA, nie licząc innych walorów dewizowych.” Jest się więc nad czym zastanowić.

Ogólniejsze znaczenie postada również chyba to, że w konkretnym przypadku Lasterów i Olszewskiego od dłuższego czasu, to jest od 1957 roku, toczyło się przeciwko nim śledztwo o przestępczą działalność dewizową — jednakże w tak słama-zarnym tempie, że do roku 1983 nie zapadł wyrok.

Istnieje wszakże tej sprawy aspekt legnicki, lokalny. Bezkarna, wielo-

W podziemiu i na powierzchni

Sprawa Lasterów ma bowiem co najmniej dwa aspekty. Pierwszy, ogólniejszy dotyczy szkodliwości społecznej i ogólnogospodarczej tego rodzaju procederu. Zorientowany czytelnik zdaje sobie oczywiście sprawę, że wspomniany proces w skali ogólnokrajowej nie posiadał wielkiego znaczenia. Na ławie oskarżonych zasiadł drugi lub raczej trzeci garnitur przestępców dewizowych. Wniosek ten nasuwa się, jeśli zważyć wielkość dokonywanych transakcji oraz obszar społeczny, na którym operowali oskarżeni a obecnie już osądzeni walutariusze.

Tym niemniej mechanizm ich działania, zasada na jakiej prosperowali i w oparciu o którą, ciągnęli dla siebie niewątpliwie znaczne korzyści materialne — występuje tu w postaci bardzo typowej i charakterystycznej dla wszelkiego typu „przestępczości dwuzłowej”. Tej wielkiej i średniej.

Przestępca dewizowy rodzi się bowiem w określonych warunkach. Nie jest on postacią samotną. Pojawia się wówczas, gdy w określonych grupach przestępczych, wśród aferzystów gospodarczych proceder okradania obywateli (na mięsie, na skórze, na hurcie i detalu) zaczyna być tak zyskowny, że przynajmniej szefowie poszczególnych gangów gospodarczych nie mają już co robić z pieniędzmi. Nie są w stanie wydać ich na wszelkie odmiany „słodkiego życia”. Wówczas — tak jak złodziej z dużym łupem zaczyna oglądać się za paserem — kierownicy przestępczych gangów zaczynają oglądać się za walutariuszem. I walutariusz się pojawia. A wraz z nim pojawia się pragnienie, aby w efekcie tego procederu zakupione dewizy umożliwiły ucieczkę za granicę.

Toteż początkowo lokuje się te dewizowe oszczędności w „banku ziemskim” (czyli zakopuje w ogródku) a potem szukać się zaczyna możliwość zdeponowania tych walorów w dyskretnych bankach Szwajcarii.

Ten cel — wynieście wartości dewizowych z kraju, aby następnie uciec samemu, gdy już nakradnie się „dostatecznie dużo” lub, gdy zacznie się robić „gorąco” — przyswieszcza, wydaje się zarówno rekinom podziemia gospodarczego jak i podziemia dewizowego.

Powstałe pytanie jakiego rzędu kwotami obraca się nielegalnie w kraju oraz jak wielki w przybliżeniu jest nielegalny wywóz tych walorów za granicę. Otóż Filip Graboś w numerze 18 „Prawa i Życia” w artykule pt. „Dewizowe podziemie” podaje: „Ostatnio szacuje się, że obroty przestępców dewizowych się-

gały i na polu przeciętnej jawnej działalności tego typu ludzi w niewielkim mieście wywoływać musiały wielostronne reperkusje. Jedną z nich niewątpliwie polega na tendencji — której proceder Lasterów do- starczył żywych bodźców — aby pójść ich śladem. I będąc na przykład właścicielem bądź udziałowcem prywatnego sklepu czy warsztatu rzemieślniczego — traktować to jako pretekst a ciągnąć w istocie rzeczy znaczne zyski z handlu obcymi walutami „przedmiotami pochodzącymi z nielegalnego importu itp.

Trudno oczywiście obliczyć rozmiar tego zjawiska czy choćby wstępnie oszacować jaki procent kupców, rzemieślników a także pracowników przedsiębiorstw społecznych znajduje się podobnym procederem. Niewątpliwie jest jednak to, iż w Legnicy owo skrzyżowanie profilu działalności tych placówek jest widoczne.

Wszystko to razem — wbrew pozorom dyskrecji i mimikry, poprzez plotkę i poufną wymianę informacji — docierało przecież do władomości szerszych stosunkowo kręgów społeczeństwa Legnicy, kształtowało ich określona cwanicko-drobnomieszczańską postawę, stanowiło silny bodziec w kierunku odczuwania rzetelności w wykonywaniu zawodu kupca czy rzemieślnika. Taka bowiem zamaskowana działalność odbywa się zawsze w nastroju „siedzenia na walizkach” a więc w nędznych, ciemnych i niesetycznych lokalach, przy niechęci do wydania każdej złotówki na jakiejkolwiek inwestycje, na rozwój tej placówki.

Jeśli dodamy do tego bezkarność jaka towarzyszyła Lasterom w ciągu długich lat procederu — łatwiej zrozumieć, że ich proces był chyba dla niesjednego mieszkanka Legnicy powodem do głębszego zastanowienia. Był swego rodzaju lekcją poglądową dowodzącą, że tego rodzaju osobnicy nie są bezkarni i że wcześniej czy później — a ostatnio wcześniej — tego rodzaju przestępstwa będą ścigane i karane z całą konsekwencją.

Był to więc proces, który dla wielu uczelnych ludzi oznacza nadzieję na uzdrowienie pewnego odciśnię gospodarki miasta; nadzieję, że cwanickość i bezcelne przekonywanie o własnej bezkarności jest obecnie bardzo złudne. Natomiast dla niecierpliwych proces był być może ostrzeżeniem. Sygnałem, że może lepiej zawczasu zejść z pełnej „pokusa”, ale i niebezpieczeństwa drogi kantu, mimikry, nielegalnego handlu.

Kar,

Człowiek człowiekowi...?

Ale komisja rozjemcza podjęła decyzję salomonową. Smutną i dziwną zarazem. Oto okazało się, że komisja nie mogła podjąć „jednoznacznej” decyzji, gdyż sprawy są skomplikowane”. Więc, aby sobie specjalnie nie zawracać głowy przekazała sprawę do Sądu Powiatowego w Lublinie — jak czytamy w protokole — „w celu wydania ostatecznego wyroku”.

Wszystko to razem świadczy, że członkowie komisji rozjemczej — miast bronić interesu pracownika — ot tak, aby się nie narazić panu dyrektorowi, choć racja była po stronie pracownika... postanowili w oczywistej sprawie odwołać się do Sądu. Nie wiem w imię czego, w imię jakiej zasady?!

WSPRAWIE ob. Małeckiej odbyła się już rozprawa w Sądzie. I choć nie zapadł jeszcze wyrok, przebieg

jej, świadczy, że krzywda wyrażona ob. Małeckiej zostanie naprawiona.

Dziwi w tym wszystkim jedno: jak to się dzieje, że wbrew obowiązującym przepisom i zarządzeniom zdarzają się jeszcze fakty „samowoli”, kiedy to pan dyrektor zwalnia sobie kogoś nie się żywnie podobna. W tej sprawie dziwi ponadto stanowisko dyrektora lubińskiego MHD, który — jak się dowiadujemy — choć uznał swój błąd oświadczył w sądzie, że nie może zatrudnić podwładnego na brak etatu.

Julian BĄK

WIADOMOŚCI 3

Nr 39 (443)

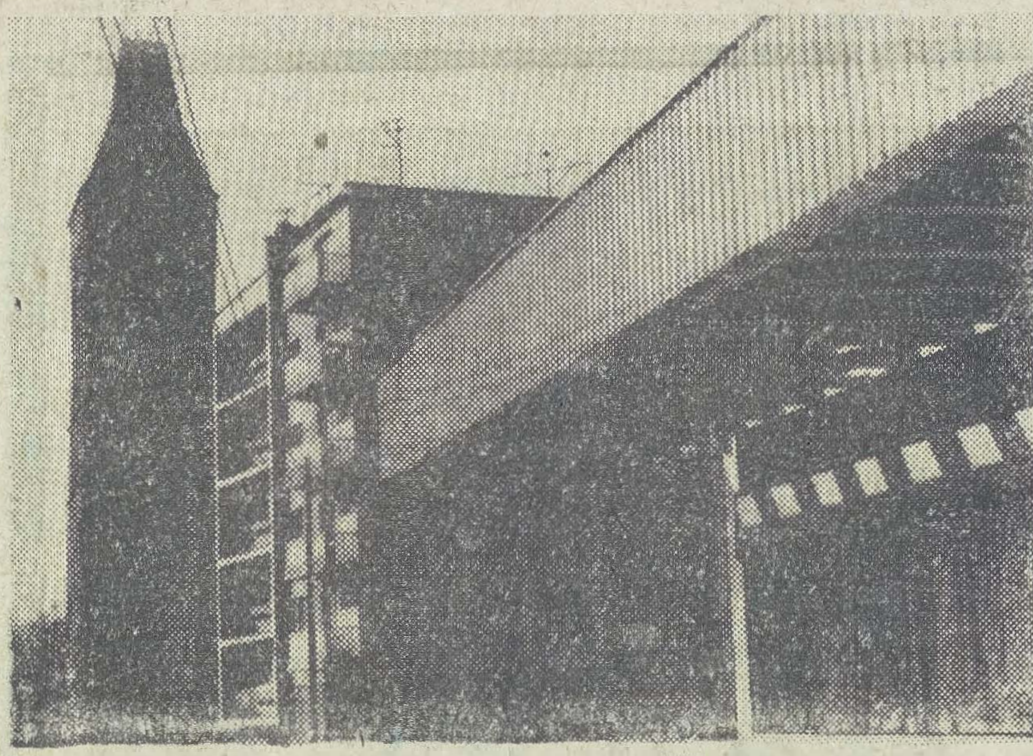
Sto spółdzielczych mieszkań

Od czerwca br. spółdzielnia mieszkaniowa w Lubinie posiada już osobowość prawną. Obecnie należy już do niej 43 członków i 35 kandydatów. Prezes Spółdzielni mgr Henryk Kikula poinformował nas, że Centralny Zarząd Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przekazał do dyspozycji spółdzielni na lata 1966/67 5 mln 267 tys. zł. Za pieniądze te, a także za własne środki (spółdzielnia posiada na koncie 600

tys. zł) uzyska się 100 mieszkań. W związku z tym na terenie położonym między ulicami Topolową i Kilińskiego, Legnicko-Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane wybuduje do roku 1967 dwa pięciokondygnacyjne bloki.

Niezależnie od tego spółdzielnia kupi mieszkania w domach budowanych obecnie ze środków państwowych przez KGIM.

(ren)



Stare i nowe mury na placu Wolności w Lubinie. Fot. T. Drankowski

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Bolesławiec

400 PRYWATNYCH SAMOCHODÓW

W Wydziale Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej, w powiecie bolesławieckim jest zarejestrowanych już około 6 tysięcy pojazdów mechanicznych. W tej liczbie znajduje się 400 prywatnych samochodów osobowych, przeważnie „Syrenki” i „Warsawy”.

W br. Wydział Komunikacji wydał 422 nowe pozwolenia na prowadzenie pojazdów, 192 kierowcom wymieniono prawa jazdy na nowe. Natomiast 86 kierowcom ze skłonnościami do kieliszka odebrano pozwolenia.

SKUP ZBOŻA

Rolnicy powiatu bolesławieckiego zachęcani nowymi cenami, masowo odstawiają zboże do punktów skupu. W pierwszych dniach sprzedali oni 638 ton ziarna. Plan na rok bieżący przewiduje skup w ilości 4.800 ton, w tym 2.100 ton w ramach obowiązkowych dostaw. Poza tym GS-y kupią od rolników 1.800 ton zbóż zakontraktowanych. Dotychczas najlepiej ze swych obowiązków wywiązują się rolnicy z gromad Bolesławice, Zebrydowa i Nowogrodzic. Najgorzej jest w Wykrotach, Parowej i Osiecznicy.

PRZODUJĄ W SZKOLENIU

Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane zajęło pierwsze miejsce w województwie w szkoleniu na kursach. Ostatnio przeszkolono 57 pracowników. Zdobyli oni dyplomy mistrzów i czeladników zawodów budowlanych. W tym roku przeszkolili się jeszcze 80 osób.

ZAPOMNIELI?

Rodzice dzieci ze szkoły tysiąclatki przy ul. Polnej w Bolesławcu zobowiązali się w czynnie społecznym urządzić boks szatniowy. Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane natomiast obiecało dać materiały i zapewnić nadzór fachowy. Przedsiębiorstwo przygotowało materiały, ale rodzice zapomnieli o zobowiązaniu. Zamiast 30 przyszły tylko dwie osoby.

Złotoryja

SESJA MRN

Pod koniec września odbędzie się sesja MRN na temat analizy działalności gospodarczej i finansowej w I półroczu br. podległych przedsiębiorstw. Chodzi tu oczywiście o MZBM i MPKG. Sesja zatwierdzi również regulaminy pracy komisji Rady Narodowej.

POSZERZAJĄ MOSTEK

Ulicę Legnicką przecina wąski mostek. Ponieważ jezdnia ulicy została ostatnio znacznie poszerzona, zaszła konieczność poszerzenia i mostku. Pracami zajął się ekipa Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Prace będą zakończone do listopada br.

CZY WIECIE, ZE...

„mieszkańcy domów przy ul. Karola Miarki w Złotoryi podjęli piękny czyn społeczny? Doprowadzą oni do swoich domów gaz, instalację kanalizacyjną oraz zbudują kolektor burzowy i nową nawierzchnię ulicy. Potrzebne materiały dostarczą miejscowe zakłady pracy.

TURNIEJ MIAST?

W Złotoryi mówi się — jeszcze nieoficjalnie — że pierwszy telewizyjny turniej miast pn. „Zawsze w niedzielę” zostanie rozegrany na wiosnę przyszłego roku między Złotoryją i Bolesławcem.

Jawor

UNIwersytetu POWSZECZNE TWP

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w listopadzie na terenie powiatu zacznie działać 10 uniwersytetów powszechnych, jeden przy Powiatowym Domu Kultury uruchomi się dla rodziców, a pozostałe w PGR-ach.

NA ELIMINACJE

W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Świdnicy wojewódzkie eliminacje drużyn sanitarnych PCK. Z powiatu jaworskiego jadą 3 28-osobowe drużyny.

ZGADUJ-ZGADULA

Co wiesz o Dolnym Śląsku? — to nazwa zgaduj-zgaduli, która odbędzie się w dniu 28 września o godz. 16 w bibliotece wiejskiej w Sokolu.

TYLKO DLA KOBIET

W każdy wtorek i czwartek o godz. 18.40 radimy Jaworzankom słuchać programu miejscowego radiowęzła. Zarząd Powiatowy Ligii Kobiet będzie nadawał audycje pn. „Porady praktyczne”.

WRAZENIA Z WIETNAMU

W Powiatowym Domu Kultury w dniu 3 października br. mgr Dudziński podzielił się ze słuchaczami swoimi wrażeniami z pobytu w Wietnamie. Początek prelekcji o godz. 18.

(L. M.)

Lubin

GOŚCIE Z DREZNA

W naszym mieście bawiła, podejmowana przez przewodniczącego Prez. MRN JANA SZATKOWSKIEGO 6-osobowa delegacja pracowników rady narodowej Drezna z HUBERTEM FLAMINGIEREM na czele. Goście interesowali się budową nowych kopalń miedzi, rozbudową miasta i pracą rad narodowych.

WIECIE NAPOJÓW

Dzięki rozbudowie rozlewni PZGS, a przede wszystkim sprowadzeniu kosztów 400 tys. zł nowych maszyn, zamiast 18 tys. produkujemy dzisiaj 35 tys. butelek napojów chłodzących na dobe.

PIEKARNIA DLA POLKOWIC

PZGS buduje w Polkowicach nową piekarnię o wydajności 5 ton pieczywa na dobe. Budowa ta pochłonie 1,5 mln zł i zostanie zakończona jeszcze w tym roku.

MOŻE U NAS?

Młodzież lubińskich szkół średnich przygotowuje się do rozgrywek VII olimpiady pod nazwą „Polska i Świat Współczesny”. Mamy nadzieję, że organizację rozgrywek rejonowych powierzy się w tym roku szkolnym Dyrekcji Technikum Górniczego.

DWIE SESJE

Coraz większym powodzeniem cieszą się w całej Polsce szkolne sesje popularno-naukowe. Dwie takie sesje odbędą się w tym roku szkolnym w Lubinie. Pierwsza poświęcona będzie rzędnieniu partii, a druga — problemom nauczania i wychowania w szkołach górniczych, podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

CZY WIECIE, ZE...

„W Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lutniczych pracuje 713 ludzi, a w chociąnowskim FUM-ie — 1000?”

★

„za sprawą Uniwersytetu Robotniczego ZMS 304 pracowników wielkiej budowy ukończyło szkołę podstawową?”

★

„z nowym rokiem szkolnym Technikum i Zasadnicza Szkoła Górnicza wzbogaciła się o warsztaty liczące 180 stanowisk pracy?”

(ren)

W Bolesławcu

Przebudowa szpitala

Szpital Powiatowy w Bolesławcu liczy obecnie 290 miejsc, co nie pokrywa potrzeb miasta i powiatu. Dlatego na kilku oddziałach, wewnętrznym, chirurgicznym i dziecięcym, panuje bezustannie tłok. Obecnie nie można liczyć na uzyskanie kredytów na budowę nowego szpitala. Inwestycja taka byłaby niezwykle kosztowna.

Władze powiatowe nie zamykają rąk i w ciągu najbliższych lat zamierzają całkowicie roz-

wiązać ten problem we własnym zakresie. Niedawno oddział przeciwgruźliczy przeniesiono do No-

wogrodzka, a sale będą przebudowane i przydzielone oddziałowi dziecięcemu, co pozwoli zwiększyć liczbę łóżek do 50. Oddział dziecięcy połączy się z działem wewnętrznym. To wszystko sprawi, że pod koniec br. liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do ok. 340.

Ale ciasnotę można rozładować przy ilości co najmniej 360 łóżek. Dlatego zlikwiduje się świetlicę (mieści się ona zbyt blisko oddziału chirurgicznego) i uzyska się dodatkowo kilka łóżek. Wykorzystane będą również pomieszczenia opuszczone przez Powiatową Radę Narodową. Wiadomo, że PRN przenosi się do nowego wieżowca, a jeden z wolnych bloków obejmie przychodnię powiatową. Natomiast w budynku opuszczonym przez przychodnię przy ul. Karola Miarki będzie urządzony oddział okulistyczny i laryngologiczny. Fundusze na wyposażenie obu oddziałów przydzielili zakłady „Wizów” oraz zakład Doświadczalnego Instytutu Elektroniki.

Tak więc liczba miejsc szpitalnych wzrośnie do 360 i dzięki temu szpital przejdzie do wyższej kategorii. Będą więc wyższe stawki na wyżywienie chorych, przeznaczy się więcej pieniędzy na leki i wynagrodzenie personelu.

Przyczyną braku miejsc w szpitalu są również przewlekłe choroby wymagające dłuższego leczenia. Władze powiatowe pomyślały o tym. W pobliskim Godnowie będzie wyremontowa-

ny budynek na 20 łóżek dla tych chorych. Sprawą zajął się już Wydział Zdrowia WRN.

Władze służby zdrowia twierdzą, że budynek hotelu robotniczego „Konrada” w Warcie Bolesławieckiej jest tylko częściowo wykorzystany. Mieszkają w nim chwilowo robotnicy. Za dwa lata „Konrad” może przekazać ten budynek służbie zdrowia. Po remoncie będzie można przenieść tu oddział przeciwgruźliczy z Nowogrodzka lub uruchomić szpital dla ozdrowieńców.

L. MILLER

Sukces FUM

10-tysięczna obrabiarka

Chociąnowska Fabryka Urządzeń Mechanicznych wykonała zadania bieżącej 5-letki jeszcze w listopadzie ub. roku. Do końca bieżącego roku FUM da dodatkową produkcję łącznej wartości 150 mln zł.

W tych dniach z taśm produkcyjnych fabryki zeszła 10-tysięczna obrabiarka na eksport. (ren)

Nowa szkoła

W połowie września br. rozpoczęły się zajęcia w nowo uruchomionej zasadniczej szkole zawodowej przy

Bolesławieckim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Nauka trwa dwa lata. Absolwenci zdobywają zawody murarza, cieśli, betoniarza lub zbrojarza. Z otrzymaniem pracy nie będzie kłopotów bowiem budownictwo w całym kraju potrzebuje fachowców w tych branżach.

Szkoła dysponuje jeszcze wolnymi miejscami. Zgłaszać się mogą absolwenci szkół podstawowych, którzy ukończyli 16 lat życia. Przy szkole czynny jest internat. Uczniowie pierwszego roku otrzymują 280 złotych miesięcznie za pracę w ramach zajęć praktycznych.

Blizszych informacji udziela Dział Organizacyjny Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego mieszczący się przy ul. Teatralnej 1, pokój nr 12.

(lemil)

Ciekawostki z USC

Piętnaste dziecko

W bieżącym roku w powiecie złotoryjskim urodziło się około 800 dzieci, 130 par zawarło związki małżeńskie, a 123 osoby zmarły. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego ilość urodzeń utrzymuje się na tym samym poziomie, natomiast liczba małżeństw i zgonów jest znacznie mniejsza.

Młode matki, które zgłaszają pierwsze dzieci liczą przeważnie 18, 19, 17 lub nawet 16 lat. Notuje się sporo dzieci nieślubnych. Niedawno panna urodziła bliźnięta. Są także rodziny wielodzietne, np. 43-letnia kobieta zgłosiła przyjsięcie „na świat” piętnastego dziecka. Wszystkie dzieci w tej rodzinie żyją i

cieszą się dobrym zdrowiem. Rodzice pracują w jednym z PGR-ów. Inna znów matka, licząca 40 lat, urodziła niedawno dziesiąte dziecko. Rodziny wielodzietne mieszkają przeważnie na wsi i w PGR-ach. Mieszkańcy Złotoryi wychowują przeciętnie 2-3 dzieci.

Związki małżeńskie zawierają przeważnie ludzie młodzi. Panie młode liczą sobie 18 lat, a panowie 21-24. Niedawno na ślubnym kobiercu stanęła poważna para. Pani młoda liczyła 42, a pan młody 65 lat.

(lemil)

listy z terenu

Smietnisko

Szanowny Panie Redaktorze!

Kilka dni temu odwiedziłem Jawor i restaurację „Kolorową”. Opuściłem lokal tylnym wyjściem i natknąłem się na góry. Nie były to Tatry ani Karkonosze tylko prozaiczne ogromne sterty cuchnących śmieci. Zajmują one duży teren na zapleczu restauracji i przyległej piekarni.

Zapytałem prezesa Powszechnej Spółdzielni Spożywców, której podlega zarówno restauracja jak i piekarnia.

— Dlaczego nie wywozicie śmieci?

— Placimy czynsz na rzecz Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych i oni winni to robić.

— A oni nie chcą?

— Nie. Twierdzą, że wywózka śmieci należy do nas.

Jak ich pogodzić Panie Redaktorze? PSS kłóciła się z MZBM-em, a śmieci cuchną w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch placówek zajmujących się produkcją żywności. Chyba PSS, która płaci czynsz ma rację, że żąda by MZBM zajął się wywozem śmieci.

(ren)

Z poważaniem! ZYCZLIWY

W złotoryjskim PDK

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę (26 września) nastąpi inauguracja roku kulturalno-oświatowego w powiecie złotoryjskim. Uroczystość rozpocznie się w sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury o godz. 11. W części artystycznej wystąpi 35-osobowy zespół artystyczny z chełmżyńskiego miasta Kromerz. Oba te miasta, a więc Złotoryja i Kromerz, prowadzą współpracę kulturalną.

Program roku kulturalno-oświatowego będzie realizowany we wszystkich placówkach na terenie powiatu pod kierownictwem Powiatowego Domu Kultury. O ciekawych zamierzeniach w roku kulturalno-oświatowym 1965/66 poinformował nas kierownik PDK, Stanisław Miller.

I tak z okazji rocznicy Rewolucji Październi-

Kowej oraz rocznicy powstania Wojska Polskiego, odbędzie się wiele spotkań z polskimi i radzieckimi oficerami, akademikami oraz występami zespołów PDK i Śląskiego Odegu Wojskowego. Występy przewidziane są także przy innych okazjach, takich jak rocznica powstania Armii Radzieckiej, 1 Maja itp.

Obecnie PDK prowadzi nabór do zespołów: estradowego, pieśni i tańca oraz teatralnego przygotowującego bajki dla dzieci. Niektóre zakłady pracy (m. in. „Lena”) zobowiązały się zakupić kostiumy dla zespołu. Wznowiają również działalność sekcje fotograficzna, plastyczna oraz kurs nauki języków obcych. Fotografami członków sekcji plastycznej posługują się ekspozycje do wystawu pn. „Piękno Ziemi Złotoryjskiej”.

PDK zorganizuje kilkanaście wieczorków poświęconych twórczości Adama Mickiewicza, Stanisława Moniuszki, Juliusza Słowackiego i Stefana Żeromskiego. Będą to wieczorki słowno-muzyczne w wykonaniu zespołów PDK.

W porozumieniu z legnickim klubem „Parnasik” Złotoryję odwiedzą popularni aktorzy, piosenkarze i ci, którzy będą gościć w „Parnasiku”. Przewiduje się też wygłaszanie ciekawych odczytów, zgadyw-zgadule, wyświetlanie filmów itp.

Instruktorzy PDK obejmą swoją opieką kluby „Ruchu” i GS na terenie powiatu, w którym będą organizowane różne zespoły, konkursy recytatorskie i odczyty. W niektórych wsiach powstaną nowe kluby, m. in. w Dobroszowie i Szadyszowie.

(L. M.)

Gdy przejeżdżałem pierwszy raz tą autostradą, nie wiedziałem, że w pobliżu Latiny znajduje się elektrownia jądrowa. Wracam tu po tygodniu zaparkowany już w specjalne pozwolenie.

Zbaczam na drogę do nadmorskiego Borgo Sabotino. Mijam zabytkowy pałacyk, w którym — jak głosi fama — Cezar spotykał się z Kleopatry.

Zadnych napisów. Władcy rzymskiej Rivieri cenią ponad wszystko

towni brytyjskiej w Calder Hall, która stanowiła technologiczno-konstrukcyjny pierwowzór naszej.

Zerkam do grubej książki. To kartoteka elementów paliwowych pracujących w reaktorze. Każdy ma własną kartę. W jej rubryki nanosi się w trakcie eksploatacji wszystkie podstawowe parametry fizyko-techniczne układu paliwowego. Wszelkie prace z elementami paliwowymi odbywają się w sąsiedniej hali. Spoglądamy na nią z wysokiej galeryj-

świecie. Wynika to, oczywiście, nie z braku niebezpieczeństwa (do wielu kopalni także nie można zjeżdżać z otwartym płomieniem), lecz z precyzji i doskonałości zastosowanych przeciwśrodków. Ze względów atomowego bhp bezpośrednio przy instalacji zatrudniamy jedynie mężczyzn. Kontrolujemy wszystko, włącznie z otaczającą atmosferą.

Na ścianie przed nami wykresy obrazujące poziom skażeń promiennotwórczych w okolicy, obejmujące o-

wo-badawczym i przemysłowym.

Rezultaty tego — przynajmniej — są wcale pokaźne. Obok zwiędzanej elektrowni, wyposażonej w reaktor jądrowy chłodzony gazem, Włochy posiadają dwa podobne obiekty energetyczne. W Trino (z reaktorem wodno-ciśnieniowym) i w Garigliano (z reaktorem wrząco-wodnym). U schyłku roku 1964 te trzy jednostki rozwijały łączną moc 336 megawatów. Obecnie zbliża się ona do poziomu 607 megawatów. Zapewnia to pokry-

Kosmetyczka radzi

Jak zachować świeżą cerę?

Na temat kosmetyki pisze się na ogół mało a wizyta w gabinecie kosmetycznym nie należy u nas do powszechnych zwyczajów. Nie wszystkie panie dbają o swoją urodę, nie pielęgnują skóry. Piękna cera polega na systematycznym i umiartowionym pielęgnowaniu i odpowiednim doborze kosmetyków.

Kto chce właściwie pielęgnować urodę i zachować świeżą cerę, musi poznać dokładnie swoją skórę, gdyż istnieje kilka jej rodzajów i każda wymaga innej pielęgnacji i kosmetyków. W tym celu najlepiej udać się do kosmetyczki, która odkryje nam tajemnice i kaprysy naszej cery, udzieli fachowej rady w doborze właściwych środków kosmetycznych. Niewłaściwe kosmetyki mogą tylko zaszkodzić.

Do pielęgnowania skóry należy przystąpić od 25 roku życia. Już wtedy zaczynają się pojawiać pierwsze zmarszczki tzw. „kurze łapki”. Trzeba wygospodarować codziennie 10-15 minut czasu na makijaż i wówczas możemy się spodziewać efektów. W zależności od rodzaju cery, pielęgnacja jest różna. Inaczej pielęgnujemy cerę tłustą i suchą a inaczej normalną i mieszaną. We wszystkich jednak przypadkach bardzo ważnym czynnikiem w pielęgnacji, jest higiena osobista i higiena otoczenia.

Woda jest podstawowym środkiem pielęgnowania, usuwa z porów brud i wydzieliny skóry, ułatwia łuszczenie się zeszaryłych warstw naskórka. Do mycia twarzy trzeba używać wody miękką. Uzyskać ją można przez przegotowanie lub zmieszanie boraksem. Twarz najlepiej myć dobrze ciepłą wodą i płuścić zimną, która zamyka pory i ujednolica naskórek. Nie należy nigdy splukiwać twarzy ciepłą wodą, gdyż skóra wiotczeje. Przy myciu twarzy, skóry nie należy rozciągać. Trzeba delikatnie namydlać twarz okrężnymi ruchami gąbką przeznaczoną tylko do tego celu, i splukiwać zimną wodą. Następnie twarz delikatnie osuszyć ręcznikiem frotowym, aby pobudzić krążenie krwi. Po dokładnym umyciu nakładamy na noc krem odżywczy (w zależności od rodzaju cery i wieku), najlepiej pół godziny przed udaniem się do łóżka. Zanim jeszcze przed snem usunąć nadmiar kremu który zakrywa pory i skóra pozbawiona jest tlenku. Krem najlepiej wklepywać delikatnie w skórę opuszkami palców z zaostrzeniem szczególnej ostrożności pod oczyma. Miejsca te są bardzo wrażliwe i delikatne.

Poranna toaleta winna polegać na odświeżeniu twarzy ciepłą i splukaniu zimną wodą. Ranny makijaż winien być umiarkowany i bardzo dyskretny.

Drugą ważną czynnością w pielęgnowaniu cery, jest właściwe odżywianie skóry. Do tego celu służą maseczki. Mają one właściwości ujednolajające, oczyszczające, wygładzające i wzmacniające naskórek. Jeśli kobieta ukończy 30 rok życia, winna robić maseczkę raz na tydzień. To pozwoli utrzymać młodzieńczą świeżość. Inne maseczki robi się przy cerze tłustej, suchej i jeszcze inne przy cerze normalnej i mieszanej. Można zalecać paniom bardzo dobre maseczki ziołowe marki „Herbapol” dla każdego rodzaju cery. Jesienią możemy wykorzystać sezon jarzynowo-owocowy na robi-

nie świeżych maseczek z owoców i jarzyn.

Przy pielęgnacji cery nie należy zapominać o powiekach i szyl. Do pielęgnacji szyl nadają się tylko te maseczki, które stosujemy do cery suchej. Dobrze jest pielęgnować powieki i oczy robiąc od czasu do czasu okłady z kwasu borsowego, esencji herbaclanej i naparu rumiankowego (szczególnie przy farbowaniu rzęs).

Obok codziennej pielęgnacji należy raz na miesiąc dokładnie oczyścić cerę w gabinecie kosmetycznym. Oczyszczenie skóry jest szczególnie konieczne przy cerze tłustej zanieczyszczonej wargami. Z wargów powstają pryszcze i krosty — szpeczącą urodę. Młodzież często cierpi na wady cery z powodu trądzika. Nie należy tego lekceważyć, ale leczyć w gabinecie kosmetycznym pod kontrolą lekarską. Nie wyleczony trądzik pozostawia rozszerzone pory a często nawet blizny.

Rozszerzone naczynia krwionośne w postaci cieniutkich żyłek na twarzy są dość częstym zjawiskiem. Można je usunąć lekarz elektrokoagulacji.

Lepiej więc zapobiegać tworzeniu się żyłek przez robienie okładów z kopytnika, który zapobiega dalszym rozszerzaniom naczyń krwionośnych. Jeśli mamy tendencję do rozszerzenia krwionośnych żyłek zrezygnować z dłuższego przebywania na słońcu które sprzyja tworzeniu się żyłek pod skórą.

Przy stosowaniu kremów, kapieł, maseczek należy pamiętać o całkowitym odprężeniu. Wtedy bowiem następuje całkowite rozluźnienie mięśni. Najlepiej robić makijaż w pozycji leżącej przed snem. Jeżeli pielęgnacja będzie systematyczna, możemy zachować na długo świeżą i zdrową cerę. Pielęgnowanie cery przestało być luksusem i staje się coraz bardziej popularne i niezbędne w naszym życiu.

MARIA SKIPIAŁA

Papieros w fabrycznej hali

W dyskusji o szkodliwości palenia zabrali ostatnio głos również specjaliści medycyny pracy. Zwracają oni uwagę na szczególną szkodliwość palenia tytoniu w warunkach pracy przemysłowej.

Szkodliwe działanie dymu tytoniowego na organizm robotnika w hali fabrycznej obserwuje się już po pierwszej godzinie pracy, kiedy wskutek rozgrzania silników temperatura na stanowiskach robotniczych staje się wyższa. Dym tytoniowy przyspiesza wówczas oddech palacza z 20 do 40 razy na minutę, ciśnienie krwi gwałtownie zwiększa, zwiększa się szybkość jej krążenia. Lekarze podkreślają, że palenie papierosów jest szczególnie szkodliwe przy pracach systemem akordowym, przeszkadza bowiem w harmonizowaniu rytmu pracy z działaniem organizmu. Wywołuje to stan podniecenia, który pozmownie ustępuje po dawce nikotyny zawartej w kilku papierosach. Tymczasem szkodliwe związki zawarte w dymie tytoniowym, jak tlenek węgla, tlenek azotu i siarki, cjanowodór, amoniak i inne — w połączeniu ze stanem napięcia — wywołują skurcz naczyń krwionośnych, który jest szczególnie groźny dla palaczy z wszelkimi schorzeniami serca.

Osobnym oczywiście zagadnieniem — także podkreślanym przez lekarzy — jest absorbowanie przez papierosy uwagi pracownika, co odbija się niekorzystnie na jakości wykonywanej pracy, a przede wszystkim na jej bezpieczeństwie.

Szukać rozwiązań skutecznych

(Dokończenie ze str. 1)

Sytuacja stała się poważna. Oto na podstawie „wizji lokalnej” notuje: ♦ Ołbrzymia hala produkcyjna wypełniona jest po brzegi gotowymi wałcami.

♦ Odłane już wałce wypełniają pokaźne składowisko.

♦ Po brzegi wypełniono zwałowiskiem złomu.

♦ Stanowiska odlewnicze są nieczynne.

Sprawę komplikuje na dodatek „udzieczka” fachowców. Ludzi, którzy tak mozolnie, w takim trudzie opanowywali tę skomplikowaną produkcję. Pozostali wysokiej klasy fachowcy snują się po halach produkcyjnych. Jedni sprzątają ją — inni zajmują się mało znaczącymi pracami.

Jakże często zwoływano tu narady, odprawy. Mówiono ludziom, „o zleonym świetle dla eksportu”, o konieczności produkcji bezbrakowej. Włec z czasem ze stanowisk odlewniczych „schodzili” tylko udane wałce. I oto teraz przyszedł „krach”, trzeba rozwiązać, zwolnić załogę od-

lewników. W FUM-ie „wala się” wskaźniki. Tylko w ciągu dwóch miesięcy zakład nagromadził zapasów ponadnormatywnych za 6 mln złotych.

IC WIĘC DZIWIWEGO, że ofiarą, mającą ustaloną wysoką markę, załoga niepokoi się tym stanem rzeczy, oczekuje skutecznych i szybkich w tej sprawie rozwiązań i decyzji.

Sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Pobiedzinski powiedział mi wręcz, że „oni już ostatnio odlewnie, bo nie bardzo wie, co ma ludziom mówić”.

— Niedługo mobilizowaliśmy załogę. Mówiliśmy; pracujcie coraz lepiej, produkujcie coraz więcej. Teraz, wierzcie, nie wiem, co mam mówić ludziom.

Również naczelny dyrektor FUM, inż. Ireneusz Janikowski, jest zaniepokojony tą sytuacją.

— Jeśli — mówi — nie ulegnie zmianie to nie wykonamy planu rocznego.

Niewątpliwie jest to ważny argument. Ale niezależnie od niego wydaje się, że trudno zrezygnować z produkcji, którą jako nieelastyczną na świecie opanowali chociażby odlewnicy. Związczą, że przecież wałce papiernicze importujemy. I to za grube dolary.

Tymczasem w FUM-ie czeka się na konkretne decyzje i postanowienia. Mam nadzieję, że nadejdą one w porę.

ROMUALD NADEB

WIADOMOSCI 5

Nr 39 (443)

Tam, gdzie Cezar spotykał się z Kleopatry

spokojny sen turystów. Kierunek docelowy wskazują tylko stalowe maszyny linii wysokiego napięcia.

LICZNIK LIRÓW

Załozylbym się, że to wcale nie elektrownia. Wygląda raczej na jakieś laboratorium naukowe. Super-nowoczesne. Ukryte w średziennomorskim parku, wśród cyprysów i pinii.

— Pozory mylą — mówi naczelny dyrektor obiektu, dr inż. Adolfo Bertini. Rozwijamy 210 megawatów, pomimo braku bocznicy kolejowej, zwałów węgla, kominów i chmur dymu...

Rzut oka na halę turbozespolów. I sterownie, w której trzy osoby nadzorują pracę niezliczonych automatów kontrolujących cały cykl produkcji energii. Jego wydajność mierzy — tak nazywają go tutaj — „licznik lirów”. Wskazówka na tarczy megawatów, ku wyraźnemu zadowoleniu doktora Bertini, oscyluje rzeczywiście wokół owej nominalnej liczby dwustu dziesięciu.

W kombinie i gumowych butach, z plakietką kontrolnego test-filmu w kieszeni, opuszczam konwencjonalną część elektrowni.

NA DNIĘ BASENU MANIPULACYJNEGO

Zwiedzanie części jądrowej zaczyna się od niewielkiego pomieszczenia, sąsiadującego bezpośrednio z halą reaktora. Dzieli nas od niego tylko gruba, przeciwdrocząca szyba. Tam — żywej duszy. Tu — kilku ludzi, ekran aparatury telewizyjnej, instrumenty.

— Stąd — mówi doktor Bertini — kieruje się zdalnie załadunkiem i wymianą paliwa. Ten drugi proces może odbywać się również w trakcie normalnej pracy elektrowni. Tym, między innymi, różni się od elek-

ki. Pod nami: zielonkawe lustro 6-metrowej, ochronnej warstwy wody. W niej zanurzone są — stojące na dnie basenu — zdalnie sterowane przyrządy, pojemniki, telemanipulatory...

W KRÓLESTWIE MĘCZYŻYN

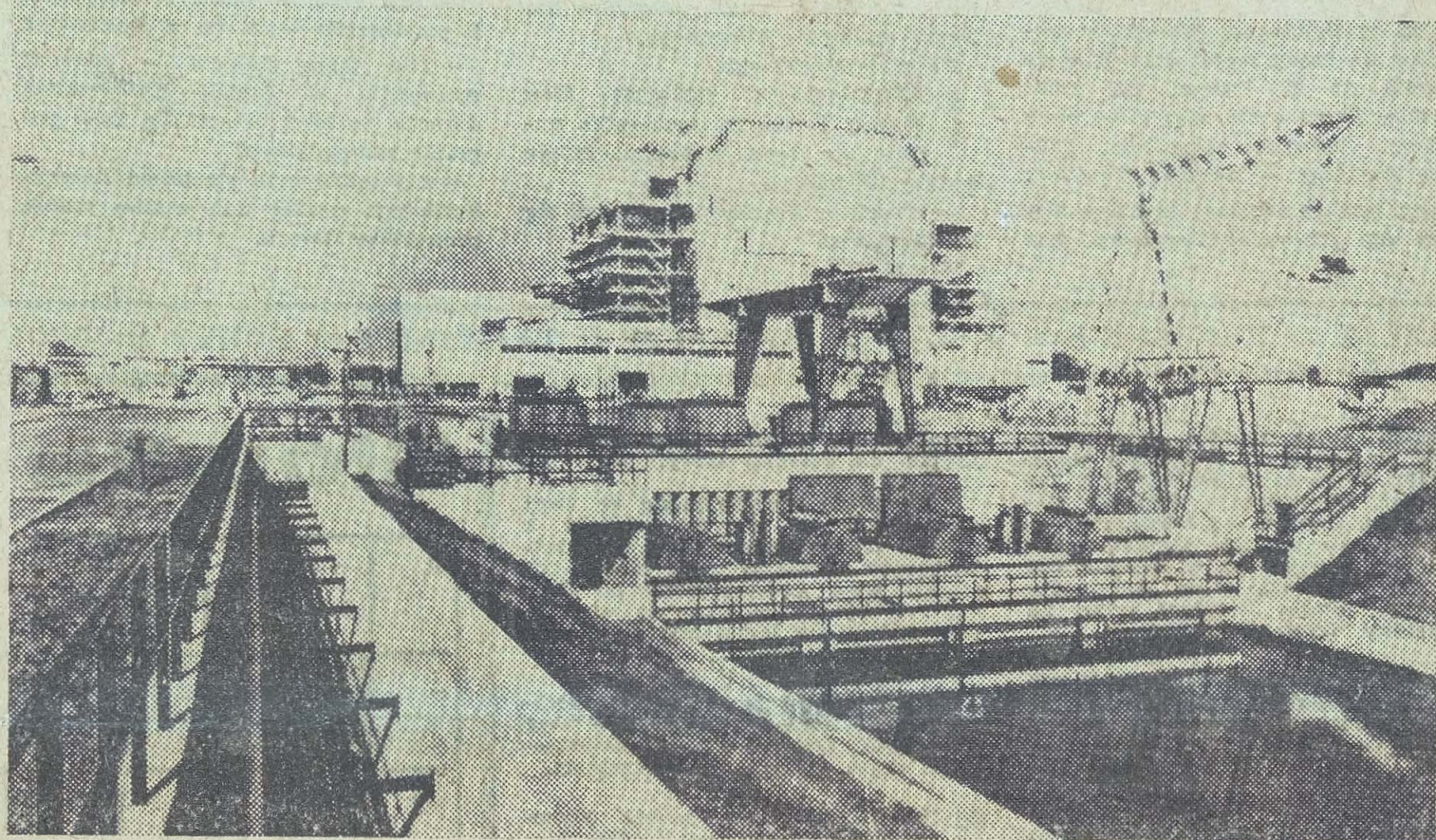
Moje pytanie wywołuje zdziwienie doktora Bertini.

— Wypadek? Może zwał się kawałek rusztowania, ktoś uderzył się młotkiem... Nawet gdyby na nasz obiekt spadł przypadkiem samolot, istnieje tylko jedna szansa na milion, iż taka nieprzewidziana katastrofa spowodowałaby niekontrolowany wpływ substancji radioaktywnych. Przemysł nuklearny ma dziś najwyższe standardy bezpieczeństwa w

kres lat ostatnich. Pomlary prowadzone przez własną stację (jej wieża góruje nad całym terenem) nie pozostawiają miejsca na wątpliwości. Można zaobserwować przy tym wyraźne tendencje spadkowe krzywych: bezpośredni wynik układu moskiewskiego o zaprzestaniu doświadczalnych eksplozji nuklearnych.

REKORDOWY WSKAŹNIK

Interpretując te wykresy, doktor Bertini stwierdza: — Włochy nie realizują militarne programu atomowego. Wszystkie wysiłki w dziedzinie techniki jądrowej poświęcamy wyłącznie jej zastosowaniom nauko-



Widok ogólny elektrowni jądrowej w Borgo Sabotino.

LEGNICKIE ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO W LEGNICY

PRZYJMA

1 PRACOWNIKA

Z WYKSZTAŁCENIEM WYŻSZYM CHEMICZNYM ZE ZNAJOMOŚCIĄ MIKROBIOLOGII W PRZETWÓRSTWIE

OWOCOWO-WARZYWNYM I DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ NA STANOWISKO KIEROWNIKA LABORATORIUM

Warunki pracy i płacy wg. układu zbiorowego obowiązującego w przemyśle spożywczym.

Oferty należy składać w sekcji kadr Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, ul. Fabryczna 2, lub zgłaszać się osobiście. Zgłoszenia należy dokonać do dnia 30 września br. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kandydata

K-49

LEGNICKIE ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO W LEGNICY

PRZYJMA

1 PRACOWNIKA

Z WYKSZTAŁCENIEM ŚREDNIM TECHNICZNYM I DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ NA STANOWISKO TECHNIKA BHP

Warunki pracy i płacy wg. układu zbiorowego w przemyśle spożywczym.

Oferty należy składać w sekcji kadr Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, ul. Fabryczna 2, lub zgłaszać się osobiście.

Zgłoszenia należy dokonać do dnia 15 października 1965 r. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kandydata.

K-48

ZAKŁAD PRODUKCJI I USŁUG TECHNICZNYCH W SREBRNEJ GÓRZE, ODDZIAŁ W LEGNICY

UL. JAWORZYŃSKA 116, TEL. 25-55

ZATRUDNI NATYCHMIAST

MISTRZA STOLARSKIEGO NA STANOWISKO MAJSTRĄ STOLARNI W ODDZIALE

Wymagane wykształcenie średnie lub odpowiednie zawodowe oraz długoletnia praktyka w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-50

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

W LEGNICY, UL. HIBNERA 2

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA PRZEBUDOWĘ KOTŁOWNI C. O. ORAZ MONTAŻ KOTŁA I INSTALACJI C.O. W CZĘŚCI Z MATERIAŁÓW WŁASNYCH WYKONAWCY

W programie robót prace murarskie oraz instalacyjno-montażowe, termin wykonania IV kwartał 1965 r.

Oferty należy składać do 5 października 1965 r. w dziale technicznym MPK.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

K-51

Dla rolników — roboty budowlane

- ♦ TYNKOWANIE
- ♦ MALOWANIE ELEWACJI I MIESZKAN
- ♦ USTAWIANIE PIECÓW
- ♦ ORAZ PODOBNE PRACE

W Y K O N U J E :

P U N K T REMONTOWO — KONSERWACYJNY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W BOLESŁAWCU UL. STASZICA NR 9, TEL. 20-18 381k

Z boisk i sal Zagłębia

KOMU PUCHAR

Pragniemy raz jeszcze przypomnieć naszym czytelnikom o ciekawej imprezie lekkoatletycznej — drużynowych mistrzostwach Zagłębia. W niedzielę na stadionie miejskim w Lubinie drużyny sześciu powiatów walczyć będą o puchar „Wiadomości”. Impreza rozpocznie się o godz. 10.00.

GOŚCIMI SIATKARZY NRD

Entuzjaści siatkówki Legnicy i Lubina przeżywać będą w sobotę i niedzielę nie lada emocje. Pierwszolicowy zespół NRD — „Dynamo” Karl Marx Stadt rozegra 25 bm. spotkanie towarzyskie na stadionie miejskim w Lubinie. Zespół gości spotka się o godzinie 18 z reprezentacją Legnicy. W niedzielę natomiast na kortach w parku miejskim w Legnicy o godzinie 16 dojdzie do pojedynku świetnej drużyny gości z miejscowym „Hutnikiem”.

SZEŚCIU NOWYCH SĘDZIÓW

18 i 19 bm. w sali przy ul. Orzeszkowej w Legnicy odbył się kurs sędziów tenisa stołowego. Uczestniczyło w nim 36 osób, kurs ukończyło 6 osób: Piotr Karwowski, Józef Schmidt, Mieczysław Trzeciński — wszyscy z RKS Działów oraz trzech uczniów legnickich szkół średnich Beme, Lachowicz i Kazio.

ZWYCIĘSTWO GÓRNIKA

W kolejnych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy A drużyny Zagłębia uzyskały następujące wyniki: Górnik Lubin pokonał Chojnowiankę 3:0. Bramki strzelił Klec, Hatuszczak i Mazurkiewicz. Kabewiak Legnica pokonał Łutycę Luban 2:1 zaś Piast Legnica ponosił kolejny porażkę przegrywając spotkanie z Włóknierzem Leśna 0:1.

REKORD MISZTAŁOWNY

Reprezentantka LZS Legnica Krystyna Misztal uzyskała w Jeleniej Górze, podczas zawodów kontrolnych kadry lekkoatletycznej Dolnego Śląska, doskonały wynik w pchnięciu kulą — 11,84 m.

Wynik młodej lekkoatletki jest równocześnie rekordem Zagłębia.

NAJLEPSI KOLARZE WĄSŁÓW LISONOSZY

W Legnicy odbyły się przed tygodniem kolarskie wyścigi w konkurencji indywidualnej i drużynowej pracowników resortu łączności — listonoszy. Trasa wyścigu wynosiła 50 km. Startowało 27 zawodników z wszystkich powiatów województwa. Wyścig ukończyło 14. Zwycięzcą został Stanisław Koszyk z Jeleniej Góry — 1:35,51 sek. Piąte miejsce Władysław Majerowicz z Bolesławca, szóste Stanisław Morawski z Jawora, dziesiąte Michał Winnik z Legnicy.

JADĄ DO NRD

Na zaproszenie szachistów Drezna, którzy bawili przed kilkoma miesiącami w Legnicy, wyjeżdżają do NRD zawodnicy sekcji szachowej LDK. Szachisci rozegrają w Dreźnie 3 i 4 października spotkania z miejscowymi drużynami.

POWIATOWA SPARTAKIADA W ZŁOTORYI

Pojutrze — 26 bm. — na stadionie miejskim w Złotoryi rozpocznie się Powiatowa Spartakiada Tysiąclecia Państwa Polskiego. Program imprezy przedstawia się niezwykle bogato: zawody lekkoatletyczne kobiet i mężczyzn, czwórboj lekkoatletyczny młodzieży, turnieje piłki ręcznej, siatkowej i koszykowej, zawody strzeleckie i wyścigi kolarskie. Spartakiada trwać będzie do 10 października.

Jerzy Pileszczak triumfuje

Z okazji powiatowych dożynek w Legnickim Polu odbył się wyścig kolarski na trasie łączącej 70 km — Legnica — Lubin — Prochowice — Wądroże Wielkie — Legnickie Pole. Wzięło w nim udział 60 zawodników, w tym 6 z BSC Einheit — NRD.

Najlepszym kolarzem okazał się Jerzy Pileszczak — LZS Legnica, drugie miejsce zajął Franciszek Sadonowicz — LZS Legnica. Na trzecim miejscu uplasował się najlepszy kolarz BSC — Winkolt Lothan. Czwarde miejsce w tym wyścigu zajął również kolarz LZS — Jerzy Bieleński.

Juniorzy startowali na dystansie 23 km. Kolejność pierwszych trzech miejsc była następująca: Józef Gągorowski — OKKF „Tęcza” przy PSS Legnica, Tadeusz Kalarus — Karolina — Jaworzyna Śląska, Czesław Mazur — „szkółka kolarska” — LZS Legnica.

Impreza, która robi karierę

Dobre wyniki w Lubinie

Pierwsze dwa dni Powiatowej Spartakiady w Lubinie udowodniły, że impreza ta zdobywa sobie coraz większą popularność. Wspomnieć wystarczy, iż w pierwszym dniu zawodów stanęło na starcie 260 zawodników i zawodniczek. Po dokonaniu przez sekretarza KP PZPR w Lubinie Włodzimierza Matejczyka uroczystego otwarcia Spartakiady, rozpoczęły się konkurencje lekkoatletyczne.

A oto uzyskane wyniki (podajemy tylko zwycięzców poszczególnych dyscyplin):

KOBIETY (szkoły średnie).
100 m — Bębnowska — 13,6 sek., 200 m — Pilat — 33,4 sek., 400 m — Paździrkiewicz — 1:18 min., skok w dal — Bębnowska — 4,37 m, skok wzwyż — Szarejko — 130 cm. Pchnięcie kulą — Szarejko — 8,57 m, rzut dyskiem — Chochnowska — 21,33 m, rzut oszczepem — Chochnowska — 18,52 m.

Zawodniczek zakładów pracy uzyskały następujące wyniki:

100 m — Mularz (Prezydium MRN) — 14 sek., skok w dal — Delczy (DPBEIP) — 425 cm, pchnięcie kulą — Piłczycka (Prezydium MRN) — 9,20 m.

MĘŻCZYŹNI.
Juniorzy: 100 m — Zotkiewicz (TGR) — 11,5 sek., 200 m — Chryszczanowicz (LO) — 27,2 sek., 400 m — Różycki (LO) — 61,5 sek., 1500 m — Herbec (ZSG) — 4:44,8 min., 4 × 100 m — (TGR) — 48,9 sek., skok w dal — Zotkiewicz (TGR) — 6,41 m, skok wzwyż — Wojtowicz (ZSG) — 160 cm, trójskok — Domino (ZSC) — 11,92 m, kula — Zotkiewicz (TGR) — 13,25 m, dysk — Greniuk (ZSB) — 28,97 m. Ten sam zawodnik zwyciężył również w rzucie oszczepem wynikiem 40,53 metrów.

Seniorzy (pracownicy zakładów pracy): 100 m — Pitan (Prezydium MRN) — 11,8 sek., 400 m — Półtorak (KGHM) — 55,3 sek., 1500 m — Kondarewicz (LPBM) — 4:54 min., skok w dal — Urlich (KGHM) — 5,85 m, skok wzwyż — Półtorak (KGHM) —

Kto z kim i kiedy?

KLASA C

3 października godz. 15: Motor Legnica — Odzieżowice Legnica, Sparta Jawor — Kolejarz Miłkowice, Legniczan — Piast Legnica, Orzeł Wojcieszów — Kabewiak Legnica, Górnik Lubin — Górnik Złotoryja.

10 października godz. 15: Górnik Złotoryja — Motor Legnica, Kabewiak Legnica — Górnik Lubin, Piast Legnica — Orzeł Wojcieszów, Kolejarz Miłkowice — Legniczan, Odzieżowice Legnica — Sparta Jawor.

17 października godz. 14: Motor Legnica — Sparta Jawor, Legniczan — Odzieżowice Legnica, Orzeł Wojcieszów — Kolejarz Miłkowice, Górnik Lubin — Piast Legnica, Górnik Złotoryja — Kabewiak Legnica.

24 października godz. 14: Kabewiak Legnica — Motor Legnica, Piast Legnica — Górnik Złotoryja, Kolejarz Miłkowice — Górnik Lubin, Odzieżowice Legnica — Orzeł Wojcieszów, Sparta Jawor — Legniczan.

31 października godz. 13: Motor Legnica — Legniczan, Orzeł Wojcieszów — Sparta Jawor, Górnik Lubin — Odzieżowice Legnica, Górnik Złotoryja — Kolejarz Miłkowice, Kabewiak Legnica — Piast Legnica.

W drugiej grupie klasy A juniorów dojdzie do następujących spotkań w bieżącej rundzie rozgrywek mistrzowskich:

26 września, godz. 16: Kabewiak Legnica — Górnik Lubin, MKS Ikar Legnica — Piast Legnica, Legniczan — Orzeł Wojcieszów.

3 października, godz. 15: Górnik Lubin — Orzeł Wojcieszów, Piast Legnica — Legniczan, Kabewiak Legnica — MKS Ikar Legnica.

10 października, godz. 15: MKS Ikar Legnica — Górnik Lubin, Legniczan — Kabewiak Legnica, Orzeł Wojcieszów — Piast Legnica.

Trzeciologowcy nadal w słabej formie

Obje nasze drużyny III-ligowe uzyskały w minionej kolejce spotkania mistrzowskich identyczne wyniki. Zdobyczyły po jednym punkcie.

BKS gościł u siebie rezerwy I-ligowego Śląska Wrocław. Zremisował 2:2 zdobywając bramki przez Kucharskiego i Stullma. Mecz nie stał na najwyższym poziomie, była to

Spelniając życzenia licznych czytelników zamieszczamy bieżące aktualne wyniki oraz tabelę klasy B. Dotychczas przed zamieszczeniem tabeli powstrzymywała nas niewyjaśniona sytuacja Górnika Złotoryja. Jak wiadomo działacze Złotoryjscy ubiegali się o utrzymanie w mocy

Ponieważ w chwili oddania materiału do druku nie dotarli do nas jeszcze oficjalny komunikat w tej sprawie nie czyniliśmy żadnych poprawek w tabeli podając wyniki czwartej kolejki spotkań z 19 bm.

Drużyny uzyskały następujące rezultaty: Stal Chocianów Chojnowianka 1B 2:1, Hutnik Legnica — Garbarnia Prochowice 4:0, Pogoń Swierżawa — LZS Polkowice 0:3, Górnik Złotoryja — Jaworzanka 4:1, Odra Malczyce — Dzielniar 1B 7:2, Kolejkarz Borów — Piast Bolków 2:1.

AKTUALNA TABELA:

Górnik Złotoryja	4	7	13:2
Piast Bolków	4	6	7:2
Jaworzanka	4	6	11:8
Kolejarz Borów	4	5	7:8
Hutnik Legnica	4	4	4:1
Garbarnia Prochowice	4	4	10:8
Odra Malczyce	4	4	11:10
LZS Polkowice	4	4	11:10
Pogoń Swierżawa	4	4	7:10
Stal Chocianów	4	2	4:12
Dzielniar 1B	4	2	9:19
Chojnowianka 1B	4	0	6:12

(k)

155 cm, trójskok — Skowroński (KGHM) — 11,96 m, pchnięcie kulą — Downarowicz — 10,30 m, rzut dyskiem — Kruczkowski (KGHM) — 31,95 m, rzut oszczepem — Plachetko (PBKRM) — 44,95 m.

Również ukończono drugą konkurencję spartakiady — turniej

piłki ręcznej szkół średnich. Kolejność miejsc wygląda następująco: ZS „FUM” Chocianów, ZSG Lubin, ZSB przy DPBEIP Lubin, ZSB LPBM Księgienice, TGR Lubin, Liceum Ogólnokształcące Lubin.

Zezem na bramkę

Trudny bieg piłkarza

Jakiekolwiek przewidywana w sporcie to ryzykowna zabawa. Na przykład tegoroczne osiągnięcia młodych piłkarzy Legnicy, juniorów, upoważniałyby do twierdzenia, że już za kilka lat w legnickiej piłce nożnej wyraźnie zmieni się na lepsze. Juniorzy nasi zajęli drugie miejsce w tradycyjnym turnieju we Wrocławiu „O Puchar Rępli”, posiadamy plejadę utalentowanych piłkarzy zarówno w Dzielniarzu jak i w Piastu. Wymieni tu warto chociażby tych, którzy ostatnio w ramach „Wrażeń Jeleniowskiego” zdobyli piękny puchar: Zbigniew Tarkosz, Tadeusz Misztal, Marian Kupek, Zenon Żukowski, Kazimierz Dądo, Henryk Medyk, Władysław Szczerbaty, Władysław Kupczak, Ryszard Woźniak, Bogdan Piwowarczyk, Jurek Malczyk i Jerzy Bebczak.

Od lat jednak utrzymuje się w naszym mieście dziwna atmosfera. Oto młodzi piłkarze dopóty odnoszą oszałamiające sukcesy, aopóki spotykają się ze swymi rówieśnikami. O uschodzących gwiazdach piłki nożnej ginie słuch gdy przekroczą 18 lat. W tym trudnym wieku młody piłkarz wymaga szczególnej opieki.

Jednym wskutek licznych pochwał uderza przysłowiowa woda srodowa do głowy i młot skądinąd młodzi chłopcy przeobrażają się w bufonów, innych pociągają bardziej niż piłka nożna „uroki” życia towarzyskiego. Większość z nich jest stracona dla piłki nożnej. Ale niektórzy powracają w szeregi piłkarzy i często są wartościowymi członkami drużyny. Ci, którzy nie potrafią we właściwym momencie „wytrzeźwieć” szybko kończą karierę piłkarską i przez długie lata cieszą się tylko opinią świetnie zapowiadających się lecz zmarnowanych talentów.

Niemalby wpływ na to, aby piłkarz nie zmanierował się, ma zarówno rozsądna opieka działaczy klubowych jak i metody treningowe. A te ostatnie nie są na pewno idealne. Obserwując większość treningów legnickich piłkarzy, dochodzimy do wniosku, że instruktorzy i trenerzy przeprowadzają zajęcia według utartych metod. Daje się dostrzec brak, zwłaszcza z juniorami, pracy indywidualnej. Do niezwykle rzadkich zjawisk możemy zaliczyć trenera czy instruktora przeprowadzającego z młodymi piłkarzami odpowiednie ćwiczenia dostosowane zarówno do ich indywidualności piłkarskich jak i budowy fizycznej.

Podobnie przedstawia się sprawa z treningami seniorów. Często niewykorekowane rzuty karnych ma swoje źródło głównie w tym, że w zespole nie ma dwóch albo trzech specjalistów od egzekwowania jedenastej.

Położenie większego nacisku na właściwą opiekę nad juniorami oraz odpowiednie, oparte na najnowszych metodach, przeprowadzanie treningów na pewno pozwoli wychować młodą kadrę utalentowanych piłkarzy.

B. F.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Hanki Sawickiej w Legnicy na nazwisko Krystyna Szczepanek. G-44366

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Teofila Bezkorowajna. G-44363

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Hanki Sawickiej w Legnicy na nazwisko Teresa Chycka. G-44364

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Eugenija Gilis. G-44367

ZGUBIONO legitymację związkową wydaną przez Związek Zawodowy Hutników w Legnicy na nazwisko Jan Woźniak. G-44368

Wyrazy głębokiego współczucia

z powodu zgonu BRATA

JERZEGO JAKUBOWSKIEGO

składają współpracownicy WIESŁAWIE JAKUBOWSKIEJ

G-44371

Wszystkim sąsiadom, którzy okazali tak wiele serca, pomocy i współczucia, którzy tak serdecznie pozegnali mego OJCA

Ś. P. JANA ROGALĘ

serdeczne podziękowania składają rodzina KOSICKICH

ZAMIENTĘ ładną połowę domku kwaterunkowego z ogrodem na 2-3 pokoje w śródmieściu w nowym budownictwie. Wiadomość: Legnica, Łabędzia 39, osiedle na ul. Wrocławskiej. G-44362

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 6 klasy wydane przez szkołę podstawową nr 14 w Legnicy na nazwisko Krzysztof Pindor. G-44369

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Helena Nocoń. G-44370

ZGUBIONO świadectwo kwalifikacyjne zawodu ślusarskiego wydane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Legnicy na nazwisko Ryszard Motylewicz. G-44372

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Danuta Bylica. G-44373

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez szkołę podstawową i II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Maria Brzezina. G-44374

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Legnicy na nazwisko Bogdan Sitkowski. G-44375

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Maria Świłlik. G-44376

ZGUBIONO legitymację reńcist nr S-41253/20 wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu na nazwisko Józef Krókowski. G-44377

ZGUBIONO dyplom mistrzowski wydany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu na nazwisko Samson Szczupak. G-44378

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Leucy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Tadeusz Kozyra, Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Wankecz (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 50-52. Telefony: red. naczelny i sekretariat — 41-46 sekretariat redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

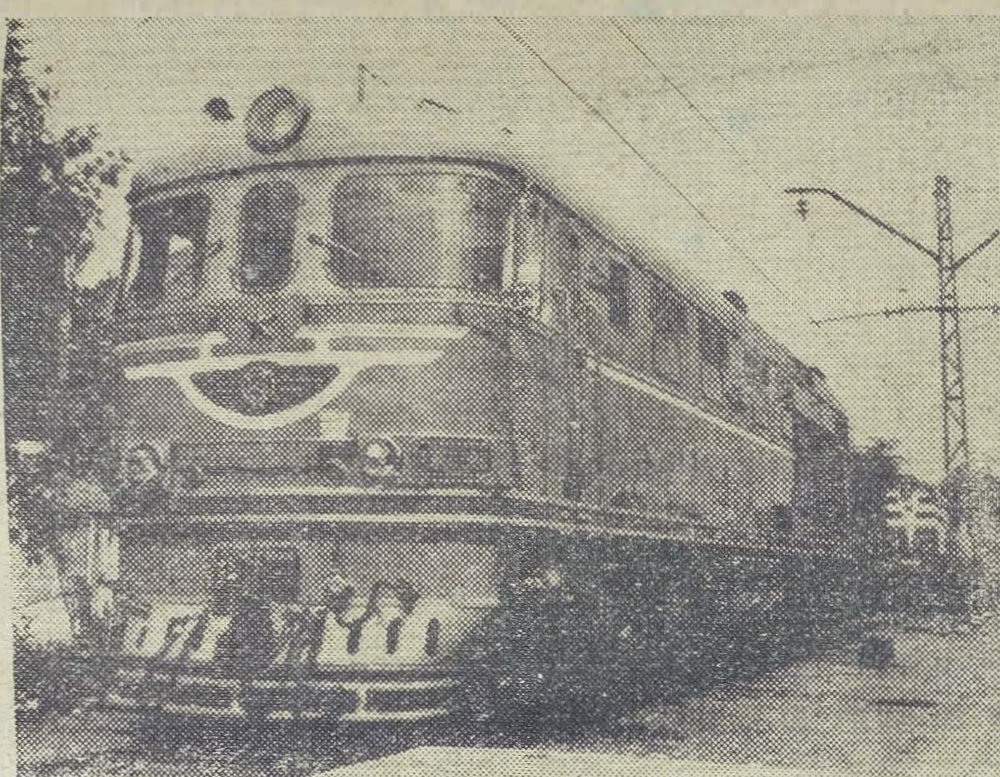
BIURO OGŁOSZENI: Wrocław, Podwale 62 tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczta.

Reklamsów nie zamówionych redakcja nie zwraca. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-6/3

WIADOMOSCI

Nr 39 (413)



Nowy typ lokomotywy spalinowej z fabryki w Koloennie (ZSRR) przeznaczony dla pociągów pasażerskich. Lokomotywa, o zdolności uciążu do 600 ton, osiąga szybkość 160 km na godz. (em) CAF

Z teki angielskiego humoru

— Co możesz mi powiedzieć o wielkich myślicielach starożytności?

— Wszyscy zmarli.

Student otrzymał pytanie egzaminacyjne: podaj ilość ton węgla eksportowanych z USA w dowolnie wybranym roku. Po namyśle napisał: rok 1492 — nie.

Profesor: Proszę obudzić studenta, który siedzi obok pana.

Student: Ależ to pan go uspił, panie profesorze.

Nauczyciel matematyki: I tak dochodzimy do wyniku: X równa się zero.

Student: I cała robota na nic.

Profesor: A co zaleciłby pan osobie, która zjada trujące grzyby?

Student: Zmianę diety.

— Wiesz, nasz nauczyciel mówi do siebie.

— Nasz też, ale on o tym nie wie. Myśli, że słuchamy.

Student: Jestem panu zobowiązany za wszystko, co wiem.

Profesor: Ależ drobnostka. Na prawdę nie ma o czym mówić.

Profesor: Pańska praca jest zupełnie niezrozumiała. Powinien pan pisać tak, żeby każdy laik potrafił zrozumieć.

Student: A czego pan nie zrozumiał, profesorze?

Profesor: Głupiec potrafi zadać więcej pytań niż mądry człowiek znajdzie odpowiedzi.

Student: Teraz wiem dlaczego Go tytuł z nas obliwa egzamin.

— Jaka jest różnica między czasownikiem czynnym i biernym?

— Czasownik czynny wskazuje na czynność, bierny — na bieranie.

Reporter: Na czym głównie polegają prace badawcze profesora?

Gospodyni domowa uczonego: No szukaniu okularów.

Decyzja Rity

Kto był na angielskim filmie „Smak miodu” pamięta zapewne Ritę Tushingham 23-letnią aktorkę, która grała wtedy dziewczynę pozostawioną w ciążę przez przejeźdnego marynarza — Murzyna.

Ostatnio brytyjska spółka telewizyjna ITV zaproponowała

aktorce rolę w filmie o irlandzkiej dziewczynie, która staje się alkoholiką.

— Niestety, nie potrafię grać rolę pijanej, bo nigdy nie byłam pijana. A ponieważ nie mam zamiaru się upijać, więc wolę nie wiedzieć. Nie będę grać — odmówiła.

W szpitalu jak w zakładzie przemysłowym

W jednej z klinik uniwersyteckich w Tokio zainstalowano urządzenie do automatycznego pomiaru tętna i ciepłoty chorych. W oznaczonych godzinach, trzy razy na dobę, miły głos pielęgniarki (zresztą nagrana na taśmę magnetofonową) wzywa chorych przez głośniki do zakładania sobie termometrów i do wkładania na maw palec lewej ręki niewielkiego pierścionka — przyrządu służącego do pomiaru tętna. Zarówno termometr jak i pierścionek

połączone są drucikiem z kontaktem umieszczonym nad łóżkiem chorego. Wyniki pomiarów trafiają do elektronicznej maszyny statystycznej, która je odpowiednio zapisuje na karcie chorego.

W przypadku, gdy wyniki pomiaru niebezpiecznie odbiegają od normy maszyna, alarmując dyżurną pielęgniarkę, która właściwie spełnia rolę podobną do roli głównego dyspozytora w zakładzie przemysłowym.

TEGO NIE ZOBACZYMY

Amerkańscy producenci bielizny kobiecej wiedzą, że stać w miejscu to znaczy cofać się. Nie wolno czekać aż kobieta po prostu zniszczy zakupioną bieliznę. Trzeba oferować ciągle coś nowego, co by zmusiło elegantki do ciągłego zmieniania bielizny.

Oto ostatnie nowości na amerykańskim rynku bieliźniarskim:

■ majteczki w kolorze nie tradycyjnie różowym lub nie-

bieskim, ale idealnie odpowiadającym kolorowi ciała, a więc praktycznie biorąc niewidzialne;

■ majteczki z... oczyma z tyłu (uśmiechnięte) i z przodu (zapłakane);

■ biustonosze i majteczki w nowe, śmiałe wzory: skóry kobry, tygrysa, z zamkami błyskawicznymi, które są tylko wydrukowane;

■ halki, które równocześnie mogą służyć jako domowe sukienki oraz nocne koszule.

„Amatorzy” dawnej sztuki

Sezon turystyczny we Włoszech stanowi szczególnie ciężki okres dla funkcjonariuszy policyjnych z „brigady archeologicznej”, do której należy strzeżenie dawnych pomników kultury. Pracy mają dosyć nawet w „martwym” sezonie, ale latem jest gorzej. Przyjeżdża 12 milionów turystów i łatwiej wówczas złodziejom przemycić skradzione dzieła sztuki do Genewy i Londynu. Trudniej upilnować turystów, którzy zabierają „na pamiątkę” bodaj kamyczek z beczennej mozaiki. Powstałe stąd szkody oblicza się na miliony lirów.

Najniebezpieczniejsi są, oczywiście, zawodowi złodzieje i nielegalni handlarze. W dawnych czasach szukali wszędzie

nawet w grobowcach, przede wszystkim złota i kosztownych przedmiotów. Obecnie przeżucili się na przedmioty sztuki — wazy, freski, posążki. Od pół wieku już Toskania (dawna siedziba Etrusków) stała się rajem dla handlarzy starożytności. Chłop tokański żyje i pracuje na ziemi bogatej w pamiątki etruskie. Jak tylko plug jego natknie się na grobowiec, buduje na tym miejscu prowizoryczny domek, by uspić czujność policyjnej „brigady archeologicznej”. Następnie opróżnia grób i sprzedaje znalezione przedmioty handlarzom szwajcarskim.

Doktor Mayo za eutanazją

Doktor Charles Mayo, ordynator kliniki fundacji Mayo w Rochester, oświadczył niedawno, że jego zdaniem, w wypadku nieuleczalnych chorób lekarze powinni mieć prawo podejmowania decyzji czy należy kontynuować leczenie czy też pozwolić choremu umrzeć w spokoju. „Człowiek — powiedział doktor Mayo — człowiek ma prawo do śmierci, jak ma prawo do życia”. Zaznaczył jednak, że decyzje

tego rodzaju nie mogłyby być podejmowane indywidualnie, lecz tylko po uprzednim konsultowaniu sprawy z całą grupą lekarzy. „Zaden lekarz — podkreślił doktor Mayo — nie może sam decydować o życiu pacjenta”.

Serce nie biło przez 10 minut

W pobliżu San Francisco w wypadku samochodowym młoda kobieta otrzymała ranę w serce. Krwioobieg ustał na 10 minut. Później elektrycznie uruchomiono serce. Kobieta żyje.

Dziecko za 40 centów

Za taką właśnie sumę, 40 centów, ofiarowały kobiety w Haiti swoje dzieci amerykańskim turystom. Mają w ten sposób nadzieję uratowania ich od śmierci głodowej, która zagraża na terenie rządzonego przez dyktatora Duvaliera kraju. Haiti to najbiedniejszy kraj w Ameryce Łacińskiej. Przeciętna długość życia wynosi tu 32 lata, 90 proc. ludności to analfabeci, gęstość zaludnienia najwyższa na zachodniej półkuli.

Słabej ekonomice dyktator przeciwstawia silną „tonton macoute”, czyli policję, którą nawzał amerykański „Time” nazwał ubranym po cywilnemu gestapo. Zadania policji: ściąganie podatków, torturowanie i mordowanie wszystkich podejrzanych o niesprzyjanie Duvalierowi.

Czy młodzież ma za dużo pracy?

Na niedawnym kongresie do spraw zapobiegania przestępczości, który odbył się w Sztokholmie pod auspicjami ONZ, toczyła się ożywiona dyskusja nad przyczynami gwałtownego wzrostu przestępczości wśród młodzieży. Jeden z

dyskutantów, George Victor Coelho z UNESCO, wyraził opinie, że niebłahą przyczyną jest nadmiernie obciążony program nauczania w szkołach, co prowadzi do izolowania młodych ludzi od społeczeństwa przez dłuższy czas i do frustracji — rodząc nienawiść do świata, pobudzając skłonności przestępcze.

U stóp Elbrusu

Na wysokości 2 tys. metrów nad poziomem morza, u stóp Elbrusu, zbudowano nowoczesny hotel z betonem i szkła. Komisja przejechała gmach z oceną bardzo dobrą. Pozostaje obecnie za potwierdzenie tej oceny turystom, którzy już zjawili się w tym pięknie położonym hotelu.

Zaszyfrowany telefon

U premiera Harolda Wilsona i u wszystkich pozostałych ministrów brytyjskich, którzy mają dostęp do tajemnic państwowych, zainstalowano telefony zabezpieczone przed podsłuchem. Normalna rozmowa telefoniczna zostaje automatycznie zaszyfrowana i odszyfrowana w aparacie rozmówcy.

Prezenty dla pięciorazków

W ciągu pierwszych dziesięciu dni po narodzeniu, nowozelandzkie pięciorazki (cztery dziewczynki i jeden chłopiec) otrzymały z całego kraju dary wartości 5.000 dolarów, w tej liczbie samochód, maszynę do szycia, lodówkę, pralkę, wiele innych artykułów gospodarstwa domowego i odzieży — i ponad 5.000 pieluszek.



Deskalacja popularności

Popularność poczynił prezydent Johnsona w polityce międzynarodowej spadała w ostatnim okresie. Z początkiem lipca 69 procent zapytanych w ankiecie Gallupa poparło politykę Johnsona, z początkiem sierpnia — 65 procent. W okresie tym zapadła w Białym Domu decyzja bezpośredniego zaangażowania wojsk USA w działania wojenne w Wietnamie.

Podobny kryzys komentuje dyrektor Amerykańskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej George Gallup, przeżywał prezydent Harry Truman w czasie wojny koreańskiej. W momencie jej wybuchu w czerwcu 1950 roku miał poparcie 46 proc. zapytanych, ale w miarę pogarszania się sytuacji na froncie popularność jego spadła do 23 procent.

Mądrości Wschodu

UZBECKIE

Biednego i na wielbłądzie pies ugryzie

Bohatera poznasz w boju, gadulę w czasie pustego gadania

Dwa razy postuchaj, powiedz raz

Minie czas, minie szczęście

JAPONSKIE

Bogactwo biedaków, to dzieci

Wiatr wieje, ale góry stoją w miejscu

Głowę trzymaj w ziemie, nogi w cieple

Głupcy chodzą tłumem

Jeśli jest początek, będzie i koniec

Po dobrą radę idź do człowieka starego

TURECKIE

Allach wie, ale i niedzisz się domyśla

Bitwy osioł pędzi szybciej niż koń

Zamiast otwierać usta, otwórz oczy

W bóje ciosów nie liczą

Wilk nie je wilka

Jeśli dwóch kapitanów, okręt zatoni

AVOCADO

AVOCADO to wiecznie zielona meksykańska roślina, której owoce ważą od 100 do 400 gramów. Je się je na świeżo, solone lub z cukrem. Mięso można też smarować na chlebie. Z

Avocado produkuje się też kremy, lody, witaminizowane salaty. Owoce avocado mają kaloryczność taką jak mięso, zawierają wszystkie znane nauce witaminy.

W rejonie Soczi i Suchumi w ZSRR założono ostatnio plantacje tej rośliny.

Muszą

HOLENDERKI doskonale wywiązują się z obowiązków sędziów piłkarskich. Obecnie w Holandii jest ponad 70 sędziów piłkarskich — kobiet. Niektóre dzienniki holenderskie wskazują, że na meczach sędziowanych przez kobiety mniej jest fauli, gra jest mniej brutalna, bardziej fair.

— Najbardziej podoba mi się na boisku to — powiedziała jedna z kobiet-sędziów — że 22 mężczyzn musi mnie słuchać.

Prezent

W miejscowości Kondopoga w Związku Radzieckim rencista A. I. Mieliech w loterii fantowej wygrał samochód „Zaporożec”.

— Za stary jestem na samochód — powiedział. I sprezentował wygraną wnuczce Saszynie. 13 sierpnia Saska ukończyła 1 miesiąc życia.



Janet Slaughter z Chicago odbywa spacer z dzieckiem jeżdżąc na zmotoryzowanych wrotkach, których silnik, noszony na plecach, zawiera paliwo, wystarczające na ok. 100 km przy szybkości ok. 30 km na godzinę. Fot. CAF